



NR 17 (680)

CZYTELNIA  
GŁÓWNA



ROK XXIX 23. 08. 2019 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komarcza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

## Jakie są standardy w leskiej Komendzie Policji?



Fot. T. Uszak

Przekleństwa w rozmowach z podwładnymi, zakaz wystawiania mandatów osobom uprzywilejowanym, ignorowanie samochodów nie nadających się do ruchu czy takie standardy obowiązują w podkarpackiej Policji? W leskiej tak, bo jak przyznał w rozmowie z Gazetą Bieszczadzką komendant Pączek sprawa, którą poniżej opiszemy, była badana przez Komendę Wojewódzką Policji w Rzeszowie, a on nie został za to ukarany. Dodatkowo zapewnia, że na żadnej odprawie takiej rozmowy nie było.

Jak już informowaliśmy KWP Rzeszów przeprowadziła na Komendzie Powiatowej Policji w Lesku badanie atmosfery pracy. Rzekomy mobbing na komendzie zgłosił jeden z policjantów. Po analizie raportu okazało się, że do mobbingu nie dochodziło.

- Mogę jedynie przekazać, że nie stwierdzono, aby dochodziło do zachowań noszących znamiona mobbingu, co skutkowałoby powiadomieniem właściwych instytucji, w szczególności prokuratury - poinformowała nadkomisarz Ewelina Wrona z Zespołu Prasowego KWP Rzeszów. - Badanie sondażowe jakie przeprowadzono w jednostce wykazało, że występują problemy w komunikacji wewnętrznej, także w relacjach między przełożonymi a podwładnymi.

Raport ma jednak charakter dokumentu służbowego, jego treść -

mimo iż ankieta była anonimowa nie podlega upublicznieniu. Dodatkowo Komendant Wojewódzki Policji w Rzeszowie zobowiązał komendanta powiatowego w Lesku do podjęcia działań, które wpłyną na poprawę sytuacji.

### Co na płycie?

Po publikacji tych informacji do redakcji pocztą przysłała płyta CD z krótką notatką. „A oto próbka prawdziwej twarzy Komendanta Policji z Leska Jacka Pączka. Na nagraniu tłumaczy „grzecznie” policjantom kogo należy kontrolować. (...)”

Na płycie słychać obecnego komendanta komisarza Jacka Pączka, który w sposób wyjątkowo wulgarny, tłumaczy swoim podwładnym w jaki sposób mają postępować podczas kontroli bieszczadzkich samorządowców oraz jak mają postępować, kiedy przy sprawdzaniu samochodu okaże się, że auto nie nadaje się do ruchu, a badanie techniczne wystawiła „zaprzyjaźniona” stacja kontroli pojazdów. Nagranie pochodzi sprzed kilku lat, wtedy kom. Jacek Pączek nie był jeszcze komendantem leskiej Policji, a naczelnikiem wydziału prewencji oraz ruchu drogowego w KPP Lesko. Poniżej publikujemy fragmenty nagrania.

„Komendant Pączek: ...i teraz mam k... pytanie. Mówiłem kiedyś do Adama, upi... cie gościa, stację diagnostyczną i jak przyjdzie zrobić oględziny, to ty powiesz do mnie gdzie jechać? A ja powiem je...

się synu na ryj ku... (...) Zasady są proste, bo ja stałem na drodze setki lat. Adamowi odje... we łbie, napuścił k... ciebie, po ch...

Policjant: Ale mnie nikt nie napuszczal.

K.P.: - Ale to k... jest proste, że jeb... go teraz k... auto zabrane i stacja zamknięta, tak? Tyle k... nie będziemy się kłócić. (...) Chcicie zrobić porządek, to ja wam udowodnię, że będziecie mieli mnie na pokładzie k... i porządek będziecie k... mieli zrobiony na drodze, po mojemu k... Ze zobaczę waszego kumpla na drodze i powiem ujeb... go! Nie - to spier... do domu jeden z drugim. Co k... nie wiedzą, Kobra nie wie, że to jest mój kolega? Pytam się k... po raz ostatni. Ja dzisiaj wyjdę i jeb... jemu k... kumpla na drodze. I mówiłem mu ostatnio - k... zastanów się i jeszcze młodemu powiedz kto jest kto, bo jedna stacja jest k... Raz ci badań nie robi baranie i nic ci nie zrobi do ciężarówki. Do jednego, do niego jeździmy k..., za każdym razem. To ch... teraz jest k... pozamiatane. Powiedział - ujeb... mnie dzisiaj, to już więcej do mnie nie przyjeżdżajcie. I był problem kiedyś - do Sanoka jeździłymi, do Ustrzyk się k... kłaniali. Teraz na każde zawołanie k... środek nocy, o północy nie trzeba ciężarówki zabezpieczać. K... hamulce się zrobi i wszystko. Ch... nie raz na rok żeby było, ale trzeba nieraz zadzwonić i poprosić żeby było i nie bierze za to k... nic.”

cd. na s. 5

Zapraszamy na nasz portal [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)

## Łukaszyk i Romowicz - kandydatami do parlamentu



Czytaj s. 3

Dorota Łukaszyk ze Zjednoczonej Prawicy oraz Bartosz Romowicz z ramienia PSL, KO oraz Lewicy. Bieszczady mają na razie dwoje kandydatów w nadchodzących wyborach parlamentarnych, które odbędą się 13 października.

## HARGERZE W PROCISNEM



Czytaj s. 10

Krajobrazy bieszczadzkie zmieniają się w szybkim tempie. Przejeżdżając dzisiaj szosami wiodącymi przez zielone, zalesione już, bądź zakrzaczane doliny, z rzadka jedynie mamy okazję podziwiać jakąś rozleglejszą panoramę. Nie jesteśmy więc w stanie wyobrazić sobie, jakie widoki towarzyszyły turystom, którzy kilkadziesiąt lat temu podążali tymi samymi trasami.

## FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

[www.rozwierniekominow.pl](http://www.rozwierniekominow.pl)

## AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA: EKOGRZEZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES. OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

## DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY

100% ECO

## PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB W WÓRKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne

tel / 13 461 14 69

[www.dankros.com](http://www.dankros.com)

[dankros@dankros.com](mailto:dankros@dankros.com)

# Odrzucony wniosek

Rada Gminy Fredropol odrzuciła projekt uchwały w sprawie ustanowienia pomnikami przyrody 57 drzew, zgłoszonych przez leśników z Nadleśnictwa Bircza. Leśnicy zapewniają, że mimo tego oni będą je traktować jak pomniki przyrody.



Fot: Nadleśnictwo Bircza. Buk z leśnictwa Sierakošce

W styczniu tego roku Nadleśnictwo Bircza wystąpiło do Rady Gminy Fredropol z wnioskiem o objęcie ochroną pomnikową 57 okazów drzew rosnących w lasach państwowych w zasięgu terytorialnym gminy. Na liście znalazło się 17 buków, 10 czereśni ptasich, osiem jabłoni, sześć klonów, cztery jodły, trzy lipy, po dwa głogi i graby oraz jesion, grusza, orzech, topola i wierzba.

- To drzewa o ciekawym pokroju i niecodziennych rozmiarach, ale przede wszystkim z historią, bo „pamiętają” one ludzi, którzy przed laty tworzyli tutejszą lokalną społeczność – mówi Zbigniew Kopczak, nadleśniczy Nadleśnictwa Bircza.

Po upływie trzech miesięcy od złożenia wniosku nadleśnictwo otrzymało pismo informujące o negatywnej opinii gminnej

Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska w sprawie pomników, z uwagi na brak środków finansowych na ich utworzenie oraz utrzymanie. Jednocześnie, wójt gminy zapewniał o zamiarze przekazania projektu stosownej uchwały na najbliższej sesji Rady Gminy. 21 czerwca rada odrzuciła wspomniany projekt uchwały.

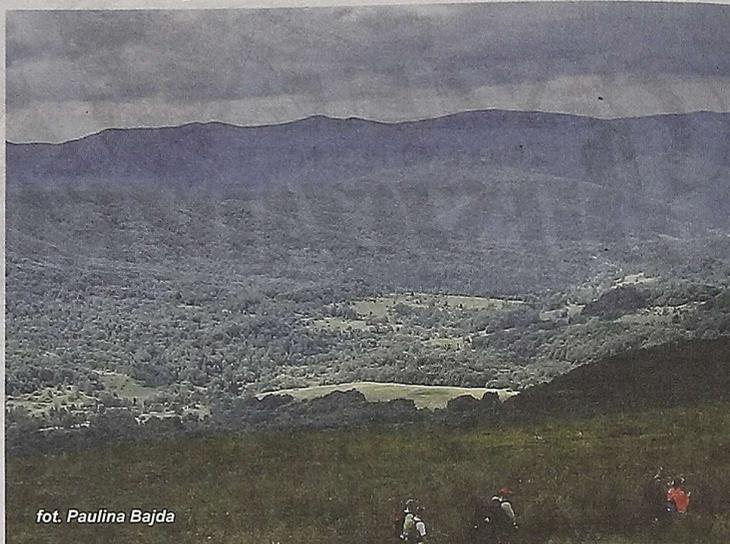
- Rozumiemy obiekcje samorządu, ale bez względu na tę decyzję zgłoszone drzewa będą dla nas pomnikami przyrody i będziemy o nie dbać, wierząc, że kiedyś znajdą się wśród chronionych prawem – zaznacza nadleśniczy Kopczak.

Do najciekawszych nominatów należą trzy buki z leśnictwa Sierakošce o wymiarach 360, 330 i 315 cm, rosnące na terenie wczesnośredniowiecznego grodziska, wokół dawnych umocnień. Wraz z innymi drzewami tworzą charakterystyczny pierścień. Imponujące są też dwa głogi w leśnictwie Leszczyno o obwodach 95 cm i 90 cm, przypominające o dawnej wsi Paportno. Dostojna jest też jodła w leśnictwie Borysławka – drzewo wyróżnia się grubością i żywotnością na tle innych tego gatunku.

Obecnie w lasach Nadleśnictwa Bircza jest 183 okazy o statusie pomnika przyrody – to pojedyncze drzewa i ich grupy.

EdM

# Wyższa frekwencja



fot. Paulina Bajda

Bieszczadzki Park Narodowy poinformował, że górskie szlaki na jego terenie cieszyły się w lipcu rekordową frekwencją. W pierwszym miesiącu wakacji na szlaki wyszło o 15 proc. więcej turystów niż w ubiegłym roku.

Jak podał na swojej stronie internetowej Bieszczadzki Park Narodowy w lipcu na górskie szlaki, znajdujące się na terenie parku, wyszło ponad 115,2 tys. osób. Największą popularnością niezmienne od kilkunastu lat cieszą się: Polonina Wetlińska i Tarnica.

W punktach kasowych na Przełęczy Wyżnej czyli przy wejściu na Poloninę Wetlińską odnotowano - 22,2 tys. osób. Drugim punktem, w którym w lipcu odnotowano rekordową liczbę wejść, jest Wotosate, kierunek na Tarnicę. Tam bilety do parku wykupiło 21 tys. osób.

Odnotowano też coraz więcej odwiedzających w enklawie BdPN w rejonie Tarnawy Niżnej. Jak informują pracownicy parku, ma to związek z pojawieniem się nowych możliwości dla aktywnego wypoczynku (wypożyczalnia rowerów, nowo powstałe odcinki ścieżek pieszych i rowerowych oraz turystyka konna).

Oprac. paba (źródło: BdPN)

# Tropem Wilka i Rowerów Kilka – po raz VI

ZDANIEM LEŚNIKA



Fot. M. Scelina - Najmłodszy rowerzyści na starcie

Ależ ten czas leci. Właśnie mija sześć lat, kiedy z kolegami i koleżankami z Nadleśnictwa Baligród pomyśleliśmy, żeby zawody w narciarstwie biegowym Tropem Wilka miały swoją letnią odsłonę. A skoro w lecie trudno o śnieg, to padło na dwa kółka połączone ramą.

Już w ten weekend u podnóża majestatycznego szczytu Smerek odbędzie się kolejna edycja zawodów Tropem Wilka i Rowerów Kilka. Kiedy ogłaszaliśmy pierwszą edycję tej imprezy i przyjęło ok. 40 rowerzystów nawet nie pomyśleliśmy, że za kilka lat ustalony przez nas limit 150 uczestników będzie bez problemów się wypełniał. Wszystkim uczestnikom przypadła do gustu formuła imprezy, czyli piknik rodzinny z rowerami w tle. To właśnie postawienie na dobrą zabawę, łatwość tras, po których jeżdżą uczestnicy, specjalny wyścig dla przedszkolaków,

gdzie nawet nie trzeba umieć jeździć na zwykłym rowerze (wystarczy rowerek biegowy) oraz takie same medale dla wszystkich uczestników sprawiają, że zawody przyciągają całe rodziny. Kolejną sprawą są nagrody. Od pierwszej edycji postawiliśmy na losowanie pośród wszystkich uczestników. A nagrody z roku na rok mamy coraz bardziej atrakcyjne. W tegorocznej edycji będzie to rower o wartości ok. 2000 zł, profesjonalne liczniki z nawigacją i zegarki sportowe od firmy GARMIN, vouchery na kolacje do bieszczadzkiej restauracji i wiele innych. Mogą Państwo nie wierzyć, ale co roku odbieramy telefony z pytaniami, czemu nie dajemy nagród zwycięzcom, bo ktoś tam by specjalnie przyjechał aby wygrać, a tak, skoro jest losowanie, to mu się nie chce. Po takich telefonach jeszcze bardziej umacniamy się w postanowieniu o naszej formule



Mateusz Świerczyński RDLP Krosno

nagradzania uczestników. Przecież przejechanie trasy wyścigu jest tak samo trudne i ważne dla każdego uczestnika. A jaki czas osiągnie, to tak naprawdę nie ma znaczenia. O dobry klimat i świetną zabawę podczas imprezy dbają ci sami od początku prowadzący, czyli najbardziej znany leśniczy w Polsce – Kazimierz Nózka i starający się mu dorównać w celnych komentarzach skromny autor niniejszego tekstu. Zawsze działa specjalna strefa zabaw dla dzieciaków, a wszystkich uczestników i kibiców zapraszamy na wspaniałą poczęstunek z grilla. Jak Państwo widzą – impreza zapowiada się znakomicie. Zapraszam w takim razie w najbliższą sobotę do Smereka k. Wetliny, aby głośno i kolorowo kibicować wszystkim uczestnikom, a potem do wspólnej zabawy z rowerzystami i leśnikami. Będzie się działo. Darz Bór!

# Trochę o Magdzie...

OKIEM PRZYRODNIKA

Magda (imię zmienione) pracuje w naszej fundacji. Od półtora roku mieszka zupełnie sama w małej drewnianej chatce w Bieszczadach, z rzadka wyjeżdża do miasta. Przez cały czas chodzi po lesie i przygląda się temu, co w nim się dzieje. Szuka cennych drzew, rzadkich gatunków, które są niszczone - dokumentuje szkody w gospodarce leśnej. Każdy przypadek ma swój numer, pozycję GPS, komplet zdjęć. Te wszystkie dane przekazywane są do informatycznej chmury, gdzie nie ginie. Kiedyś trafią gdzieś daleko, do ludzi, którzy do prawdy zrobią z nich użytek.

duży pies, PRAWIE zawsze łagodny (nacisk na słowo „prawie” jest nieprzypadkowy).

Od samego początku były problemy: przebite opony, potem chłodnica, rura wydechowa zatkana pianką. Miejscowy wulkanizator widząc Magdę w progu warsztatu nic nie mówi, wznosi do góry wzrok i z dezaprobatą kręci głową. Chyba musi wprowadzić abonament.

Jedyna ścieżka dojścia jest systematycznie orana, tonie najczęściej w błocie (choć przez poprzednie lata nikomu nie przeszkadzała). Pracownik ZUL, widząc ją brodzącą po kolana, wyraził nadzieję, że szybko się stamtąd wy-



Antoni Kostka Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze

o czym poinformował Magdę szef straży leśnej. Nikt nie ukrywa, że służą wyłączenie śledzeniu tych, którzy „szkodzą”. Nie wiadomo, czy można nawet spokojnie pójść do toalety, nie będąc podglądanym.

Panie Mateuszu, leśniku, mój sąsiedzie z lewej strony na tej stronie gazety. To, o czym piszę powyżej, to drugie (a może pierwsze?) oblicze Pana firmy. Nie kolorowe festyny, zatrudnione agencje reklamowe i piarowcy. Nie tablice edukacyjne tłumaczące, że „las rośnie, bo go posadzili”, filmy przyrodnicze, maskotki i ocieplające pogadanki. Nie panowie Kazimierz i Marcin z telewizora. Żeby znaleźć prawdę o tej instytucji, warto pójść w teren.

P.S. Też mamy swoje fotopułapki i to niezłe. A za bezpieczeństwo Magdy i naszego dobytku czynię najmniejszym odpowiedzialnym Was, leśników, a przede wszystkim Waszą Przełożoną. I pozdrawiam tradycyjnym zawołaniem: Nasz Bór!



Fot: Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze

Magda nie jest jedyna. W naszej fundacji, a także w innych, pracują ludzie, którzy też mogą opisywać swoje historie. Ale dziś tylko o niej (felieton na 2300 znaków ma swoje prawa).

W chatce nie ma prądu, studnia jest daleko. Do miejsc, gdzie można zostawić samochód jest 25 minut pieszej wędrowki. Ogólnie, jest ciężko. Dobrze, że jest z nią

prowadzi. I przypomniał, że przecież „ten domek jest z drewna, nieprawdaż”?

W nadleśnictwie nie ma już dzików, ale 100 metrów od domu rozspjuje się dla nich kukurydza. Na uwagę na ten temat nadleśnictwo zareagowało tablicą „uwaga niedzwiedzie”. Słusznie, bo to właśnie one pojawiają się w pobliżu.

Przy dojściu do domu pojawiło się pięć fotopułapek,

# Bieszczadzcy samorządowcy murem za marszałkiem

Większość bieszczadzkich samorządowców stanęła murem za marszałkiem Markiem Kuchcińskim, po tak zwanej „aferze samolotowej”. Podczas zwołanej w bieszczadzkim starostwie powiatowym konferencji wyrazili dezaprobatę za ataki na marszałka oraz poparcie dla jego działań. Niestety, poparcie obecnych na konferencji na nic się zdało, bo w jej trakcie marszałek ogłosił, że poda się do dymisji.

Inicjatorem spotkania w Starostwie Powiatowym w Ustrzykach Dolnych był Starosta Bieszczadzki Marek Andruch, który na spotkanie zaprosił wybranych przez siebie samorządowców. Na konferencję nie zaproszono m.in. burmistrza Leska i burmistrza Ustrzyk Dolnych, bo jak w trakcie spotkania podkreślał starosta zorganizowano je po to, by wesprzeć marszałka Kuchcińskiego. Oświadczenie, które wspólnie podpisali przedstawiciele wybranych bieszczadzskich samorządów, odczytał Ernest Nowak, burmistrz Zagórza.

- Chcemy wyrazić poparcie dla Marszałka RP Kuchcińskiego i dezaprobatę dla formy treści i ataków prowadzonych na jego osobę. Pan marszałek był częstym gościem w Bieszczadach, a jego wizyty były odpowiedzią na zaproszenie samorządów, organizacji społecznych oraz lokalnych społeczności - czytał burmistrz Zagórza.

Samorządowcy podkreślali, że pobyty były okazją do rozmów m.in. o bieszczadzskich szpitalach, modernizacji bieszczadzskich dróg, o odpadach komunalnych, stworzeniu funduszu ds. turystyki, o stworzeniu punkta przygotowań olimpijskich czy o nieuzasadnionych zdaniem



fot. P. Bajda

samorządów i mieszkańców restrykcjach wynikających z różnych form ochrony przyrody. Przypominali też, że marszałek jest twórcą inicjatywy Europa Karpat.

- Warto zauważyć, że wiele konkretnych spraw znalazło swoje systemowe rozwiązania, w których marszałek aktywnie uczestniczył - czytał burmistrz Zagórza. - Czynienie marszałkowi zarzutu z tego, że często podróżował w Bieszczady, korzystając z transportu lotniczego, jest niesprawiedliwe i wynika ze złej woli.

To Cisna zapraszała na narty Wójt Cisnej Renata Szczepańska przyznała, że jako osoba nie związana z opcją polityczną marszałka potwierdza, że jego zaangażowanie w działania na rzecz Bieszczad było największe wśród wszystkich polityków w historii. - Pan marszałek jeździł na nartach w Bieszczadach, winowajcą jest gmina Cisna, bo to ja osobiście zaprosiłam go, żeby z wizytą moich gospodarzy czy przedstawicieli nadleśnictwa zlustrował naszą górę Jasło,

na której chcemy wybudować wyciąg narciarski - mówiła wójt Szczepańska i podkreślała, że tylko on pochylił się nad tym problemem. Dodała, że jest on gwarantem m.in. zmian legislacyjnych dotyczących restrykcyjnych przepisów ochrony środowiska. - To co się wyprawia z wybitnym mężem stanu nie godzi się w ogóle ani słuchać, ani oglądać. To co się dzieje to jest perfidna polityczna nagonka, która chce zniszczyć Bieszczady, a nie marszałka. Jest on jedynym gwarantem Programu Rozwoju dla Bieszczad. Może chodzi o to, że to zmarginalizowane Podkarpackie w końcu ma szansę? - pytała wójt Cisnej i dodała, że 4 mln zł, które zostały wydane na loty marszałka Kuchcińskiego, to może i dużo, ale Bieszczady dzięki temu mają zagwarantowane 400 mln zł.

Kolejną osobą, która zabrała głos w obronie marszałka, był wójt Soliny Adam Piątkowski, który również potwierdził obecność marszałka na wielu konferencjach i spotkaniach. - W tej kadencji dzięki wsparciu pana mar-

szalka mogliśmy zrealizować wiele inwestycji m.in. z zakresu gospodarki wodno-ściekowej czy przygotować się do wód geotermalnych - mówił wójt. - My samorządowcy z Bieszczad do tej pory takiej szansy nie mieliśmy, nie mieliśmy takiego wsparcia.

Pozytywnie na temat współpracy z marszałkiem Kuchcińskim wypowiedział się też wójt Birczy Grzegorz Gaćgola. - Komuś w Polsce wydaje się, że nie istnieje problem rosnącej populacji wilka lub zaostreń przepisów związanych z przyrodą, że to problem wyimaginowany, jednak marszałek pochyla się nad tymi problemami i broni naszych interesów.

Głos zabrał również Jerzy Borc, przewodniczący Sejmiku Podkarpackiego. - Tylko naiwni mogą przypuszczać, że marszałek, który jest u nas częstym gościem, mógł tu przyjeżdżać furanką. Jak sam stwierdził przyjął taki a nie inny model pracy i nie zamknął się w gabinecie w Warszawie - mówił Jerzy Borc. - To brutalny atak polityczny przed wyborami. Lider PiS-u na Podkarpaciu ma zostać zaatakowany, taką strategię ułożyła sobie opozycja.

- W polityce różne słowa się mówi Czasem niektóre są na wyrost, ale te które dziś padły, są absolutnie zgodne z realiami i odzwierciedlają rzeczywistość. Tu chodzi o wsparcie człowieka, który jest niesłusznie atakowany i wspiera nas i Bieszczady - dodawał starosta Marek Andruch.

Wójt Cisnej dodała, że w jej odczuciu marszałek jest skromnym człowiekiem. - Naprawdę dżentelmenem, bo my z tytułu tych wizyt nie ponosiłmy żadnych kosztów, a wręcz spotykaliśmy się w np. w Hotelu Górskim

PTTK, gdzie pan marszałek zapraszał nas na obiady, na pierogi i później za nie płacił - dodała wójt Szczepańska.

Nie wszyscy miłe widziani

Niestety, na spotkaniu nie zaproszono wszystkich samorządowców. Zaproszenia od gospodarza czyli starosty bieszczadzkiego nie dostał Adam Snarski burmistrz Leska oraz Bartosz Romowicz burmistrz Ustrzyk Dolnych.

- Są tu ci, którzy zostali zaproszeni, ci którzy chcieli poprzeć pana marszałka - wyjaśniał starosta.

Wójt Cisnej dodała, że ona zapraszała na spotkanie burmistrza Leska, ale się nie pojawił. - A pan starosta nie ma telefonu do burmistrza, przynajmniej jeszcze wczoraj była taka rozmowa - tłumaczyła. - Tak dokładnie - mówił starosta bieszczadzki. - Na spotkaniu są osoby, które rzeczywiście chciały poprzeć marszałka i cel został osiągnięty. Są tu ludzie, którzy z całego serca to rozumieją i to popierają - zakończył starosta.

Burmistrz Leska Adam Snarski przyznał, że wójt Cisnej rzeczywiście dzwoniła do niego w tej sprawie. - Jednak uważam, że na takie spotkanie powinien nas zaprosić gospodarz. Bardzo chętnie bym przyjechał i wyraził swoją opinię na ten temat.

Burmistrz Bartosz Romowicz mówił natomiast, że nie dostał zaproszenia na spotkanie od starosty, a nawet jakby dostał, to na spotkanie by nie poszedł. - O spotkaniu dowiedziałem się tak zwaną „pocztą pantoflową” od kolegów samorządowców. Pan starosta do mnie w tej sprawie nie zadzwonił. Uważam jednak, że takie deklaracje ze strony samorządowców są niepotrzebne.

Łukacijewska krytykuje

W mediach społecznościowych konferencję skrytykowała pochodząca z Cisnej europosłanka PO Elżbieta Łukacijewska. - W zdumienie wprawiła mnie zwołana przez Telewizję Publiczną ad hoc konferencja z udziałem bieszczadzskich samorządowców, gdzie broniono czegoś, czego bronić się nie da, czyli nadużywania władzy i wykorzystywania tej władzy do celów prywatnych - mówiła europosłanka i dodała, że chce wierzyć, że bieszczadzcy samorządowcy, który brali w niej udział, zdecydowali się na nią z obawy, że ich gminy zostaną wykluczone z finansowania ze środków rządowych i europejskich.

- To była misja kamikadze, bo pan marszałek został odwołany. Chcę stwierdzić jedno, że wizyty pana marszałka, picie kawy czy wyjście w górę nie przyczyniły się, czy nie wpłynęły na posadzenie jakiegokolwiek inwestycji tutaj w Bieszczadach - mówiła i dodała, że ci samorządowcy nie byli głosem mieszkańców Bieszczadów. - Bo my wiemy, że pan marszałek przekroczył swoje uprawnienia, nadużył swojej pozycji, swojej władzy, wykorzystał środki publiczne i samolot publiczny do celów prywatnych i kłamał, a na to nie ma wytłumaczenia. Dziwicie się tym, którzy zdecydowali się te nadużycia tłumaczyć.

(więcej na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl))  
Paulina Bajda

# Łukaszyk i Romowicz – mamy dwóch kandydatów w wyborach parlamentarnych

Dorota Łukaszyk ze Zjednoczonej Prawicy oraz Bartosz Romowicz z ramienia PSL, KO oraz Lewicy. Bieszczady mają na razie dwoje kandydatów w nadchodzących wyborach parlamentarnych, które odbędą się 13 października.

Jako pierwszy swój start w wyborach do Senatu ogłosił burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Będę kandydatem z listy Komitetu Wyborczego Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale jednocześnie kandydatem samorządowym z poparciem większości partii dzisiejszej opozycji parlamentarnej. Fakt ten zjednoczenia wokół mojej kandydatury poparcia największych partii politycznych w Polsce utwierdził mnie w tym, że to jest dobra, a zarazem konieczna decyzja dla naszego regionu i naszych mieszkańców - poinformował Bartosz Romowicz.

Wszystko wskazuje na to, że burmistrz będzie jedynym i wspólnym kandydatem PSL, Koalicji Obywatelskiej oraz Lewicy. Liderzy tych partii porozumieili się już wstępnie co do tego, że w wyborach do Senatu wystawią w każdym okręgu jednego, wspólnego kandydata. W dzień wysłania GB do drukarni informacje są jeszcze nie potwierdzone, ale przewodniczącą Platformy Obywatelskiej w regionie chwali kandydatkę Bartosza Romowicza. - Burmistrz Romowicz jest dobrym kandydatem i uważamy, że nie powinniśmy w wyborach parlamentarnych do Senatu wystawiać kontrkandydata, tylko poprzeć go i życzyć mu tego, aby zdobył



fot. arch. GB

ten mandat - mówił Zdzisław Gawlik. - Burmistrz to młody człowiek, a jego niesamowitą zaletą jest to, że chce mu się pracować i działać na rzecz społeczności lokalnej i ma zapal. Uważamy, że się sprawdził jako samorządowiec, czego przykładem jest to, że został wybrany na drugą kadencję.

W podobnym tonie wypowiedział się też Wiesław Buż, przewodniczący SLD na Podkarpaciu. - W Bieszczadach znamy sytuację i jeśli będzie pozytywna decyzja z centrali, poprzemy tego kandydata. Zależy nam na tym, aby w Senacie znaleźli się wartościowi ludzie i ma ich też PSL.

Bartosz Romowicz z wykształcenia jest prawnikiem i ekonomistą, absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Ukończył studia doktoranckie na tej uczelni na kierunku prawo. Obecnie posiada otwarty przewód doktorski.

W wyborach parlamentarnych w 2011 r. startował do Sejmu RP z listy PSL, którego jest też członkiem. W 2014 r. był asystentem Przewodniczącego Klubu Parlamentarnego PSL. W latach 2012-2013 był asystentem wicewojewody podkarpackiego. Burmistrzem Ustrzyk Dolnych został 8 grudnia 2014 r. Reelekcję uzyskał w 2018 r. Jego kontrkandydatem w wyborach do Senatu z ramienia PiS będzie obecny senator Mieczysław Golba.

Kolejną osobą, która ogłosiła start w wyborach, jest Dorota Łukaszyk, dyrektor SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych oraz radna Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Na liście PiS do Sejmu zajmuje 12 miejsce. Jak informuje na portalu społecznościowym od urodzenia mieszka w Bieszczadach. Jest absolwentką Wydziału Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, oraz Studiów Podyplomowych

- Zarządzania Sferą Usług Medycznych, na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie, Menedżer Sportu - Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej - Katedry Zarządzania w Turystyce Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Studiów Podyplomowych Organizacji i Zarządzania w Oświacie, w Szczecińskiej Szkole Wyższej Collegium Balticum. Od ponad 20 lat związana jest z branżą telekomunikacyjną na Podkarpaciu. Przez 15 lat pełniła funkcję dyrektora Telewizji Kablowej Bieszczady, a także była członkiem Rady Nadzorczej w firmie Transmitel. Jest członkiem Prezydium Okręgu 22 Porozumienia Jarosława Gowina w strukturach Zjednoczonej Prawicy i przewodniczącą koła powiatu bieszczadzkiego oraz Pełnomocnikiem Premiera Mateusza Morawieckiego ds. Utworzenia Centralnego Ośrodka Sportu w Bieszczadach.

paba

Wyrazy głębokiego współczucia  
oraz słowa wsparcia i otuchy  
dla Pana Jana Fedczaka  
Dyrektora Bieszczadzkiego Zespołu Placówek Szkolno - Wychowawczych w Ustrzykach Dolnych  
z powodu śmierci Mamy  
składają Starosta Bieszczadzki wraz z Zarządem Powiatu Bieszczadzkiego oraz pracownicy Starostwa Powiatowego i jednostek organizacyjnych Powiatu



## KRONIKA POLICYJNA

### Nielegalnie do lasu

Prawie 500 nielegalnych wjazdów do lasów odnotowała w pierwszym półroczu Straż Leśna z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Leśnicy przypominają, że taki wjazd może kosztować kierowcę od 500 do nawet 5 tys. zł.

W pierwszym półroczu 2019 roku na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie stwierdzono 455 przypadków naruszenia art. 161 kodeksu wykroczeń, czyli nielegalnego wjazdu do lasu pojazdami silnikowymi w miejsca niedozwolone. Strażnicy leśni w 357 takich przypadkach zastosowali pouczenie, ale 95 sprawców wykroczeń ukarali mandatem karnym, którego wysokość może sięgnąć 500 złotych. W trzech przypadkach, z uwagi na charakter zdarzenia, leśnicy musieli skierować sprawę do sądu, który karę grzywny może zaostrzyć do 5 tys. zł. Takie postępowanie wdrażane jest w stosunku do osób uporczywie naruszających zakaz lub powodujących szkodę w lesie poprzez celowe wjazdy terenówkami lub quadami na tereny ości zwierziny. Leśnicy przypominają, że mają do dyspozycji fotopułapki pozwalające monitorować zagrożone tereny, otrzymujemy też sygnały od ludzi zbulwersowanych taką formą korzystania z lasu.

W lipcu Straż Leśna zatrzymała 107 kierowców, którzy naruszyli leśne przepisy. Dla 92 skończyło się pouczeniem, zaś 15 ukarano mandatem karnym.

### Dwa pożary samochodów i wypadek

Poniedziałek 12 sierpnia w gminie Solina rozpoczął się nieciekawie. O tych wydarzeniach poinformowali na Facebooku druhowie z OSP Polańczyk.

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej z Polańczyka 12 sierpnia wzięła udział w trzech akcjach ratowniczo-gaśniczych. Pierwszą z nich był wyjazd do wypadku drogowego w Bukowcu, gdzie zderzyły się dwa samochody osobowe. Było to około godziny 7:50. Na miejscu, oprócz jednostki OSP Polańczyk, interweniowali strażacy z JRG Lesko, Bieszczadzkie Pogotowie Ratunkowe SP ZOZ w Sanoku oraz Policja.

Drugi wyjazd miał miejsce tuż przed godziną 16. Tym razem druhowie z OSP Polańczyk udali się do pożaru samochodu w Polańczyku przy ulicy Zdrojowej. Dym wydobywający się spod karoserii zauważył kierowca samochodu Alfa Romeo. W działaniach brali udział także strażacy z JRG Lesko i Policja. Trzeci wyjazd miał miejsce około godziny 22. Druhowie ponownie wyjechali do pożaru samochodu w Polańczyku w okolicy ulicy Równej. Współdziałali wraz ze strażakami z JRG Lesko.

### Wypadek w Brzegach

W niedzielę 10 sierpnia w Brzegach Dolnych doszło do zderzenia samochodu osobowego z trzema motocyklami. W wypadku została ranna jedna osoba.

Do zdarzenia doszło w niedzielę rano na drodze krajowej nr 84 w Brzegach Dolnych, w gminie Ustrzyki Dolne. Jak poinformowała policja, doszło do zderzenia samochodu osobowego oraz trzech motocykli. W wypadku ranny został jeden z motocyklistów. Droga była zablokowana przez kilka godzin.

### Groźne zderzenie dwóch osobówek. Dwie osoby zmarły w szpitalu.

W poniedziałek 12 sierpnia około godz. 8:10 na DK28 w miejscowości Zarszyn doszło do zdarzenia drogowego, w którym uczestniczyły trzy pojazdy.

Po dojeździe służb na miejsce okazało się, że dwa samochody osobowe znajdują się w rowie, a trzeci blokuje dwa pasy ruchu. By wydstać jedną osobę z pojazdu strażacy musieli użyć hydraulicznego sprzętu ratowniczego. Policja poinformowała, że doszło do czołowego zderzenia dwóch pojazdów, a trzeci z nich, aby uniknąć kolizji, wjechał do rowu. Cztery osoby zostały zabrane do szpitali w Sanoku i Brzozowie na dalsze badania z urazami m.in. kończyn górnych oraz obrażeniami wewnętrznymi. Niestety, po południu okazało się, że 62-letni kierujący Fiatem Punto oraz 65-letni pasażer, który razem z nim podróżował, w wyniku doznanych obrażeń, zmarli w szpitalu. Droga DK28 na tym odcinku była zablokowana do południa.

### Ewakuacja harcerzy w Czarnej

Harcerze z obozu harcerskiego, który trwa w Czarnej zostali przeniesieni z pola namiotowego do budynku szkoły w Czarnej Górnej. Ewakuacja odbyła się 1 sierpnia, ponieważ opiekunowie ze względu na trudne warunki pogodowe, obawiali się o swoich podopiecznych. 27 harcerzy oraz czterech opiekunów zostało ewakuowanych ze względu na warunki pogodowe, które mogły zagrażać ich bezpieczeństwu. Harcerze przebywają na obozie namiotowym w Czarnej. Przez kilka dni w Bieszczadach występowały intensywne opady deszczu oraz burze i opiekunowie zaczęli się obawiać o to, że namioty za bardzo namokną, a śpiące w nich dzieci mogą się wychłodzić. Jak poinformowała wojewódzka PSP w trakcie całej sytuacji nikt nie ucierpiał, a uczestnicy obozu zostali przetransportowani do szkoły podstawowej w Czarnej przewencyjnie.

paba/RDL/PSP Rzeszów/OSP Polańczyk/KWP

# Uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego

W piątek 9 sierpnia w Ustrzykach Dolnych odbyły się uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego. W ich trakcie odbyła się uroczysta msza św., odczytano apel pamięci, odśpiewano Hymn Państwowy oraz wręczono odznaczenia. Święto Wojska Polskiego zakończyło się Piknikiem Wojskowym na ustrzyckim Rynku.

Uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego rozpoczęły się mszą św., którą koncelebrował ks. biskup Stanisław Jamrozek. Bezpośrednio po mszy na rynku pojawiła się asysta honorowa, a dowódca uroczystości por. Mateusz Żur złożył meldunek dowódcy 1. batalionu czołgów w Żurawicy ppk Rafałowi Kluzowi, o gotowości do uroczystego apelu z okazji Święta Wojska Polskiego.

Po przyjęciu meldunku nastąpiło przywitanie sztandaru, przegląd kompanii honorowej, kompanii 35. batalionu lekkiej piechoty w Sanoku oraz przywitanie ze sztandarami związków i organizacji kombatanckich oraz służb mundurowych. Na maszt została wciągnięta flaga Rzeczypospolitej Polskiej, a zbrani odśpiewali Hymn Państwowy.

Zebranych na uroczystości gości i uczestników obchodów przywitał Wojskowy Komendant Uzupelnień w Sanoku ppk Dariusz Brzeżawski, po czym odczytano rozkazy oraz uchwały o wyróżnieniach z okazji Święta Wojska Polskiego.

Apel pamięci dla uczczenia ofiar poległych w działaniach wojennych odczytał oficer 5. bat. Strzelców Podhalańskich por. Michał Krzał. Po apelu została oddana salwa honorowa i odegrano Sygnał „Hasło WP” oraz utwór „Pierwsza Brygada”.

Przed odśpiewaniem Pieśni Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, prowadzący uroczystość Wojciech



foto: S. Szczepny

Szotk przypomniał, że 15 sierpnia mija 12 rocznica ustanowienia jej pieśnią reprezentacyjną WP, decyzją Ministra Obrony Narodowej Aleksandra Szczygło.

Uroczystości zakończyły się odprowadzeniem kompanii honorowej oraz sztandarów.

Po uroczystym apelu odbył się Piknik Wojskowy, w trakcie którego można było obejrzeć stoiska promocyjne WКУ Sanok oraz 35. batalionu lekkiej piechoty. Odbył się również statystyczny pokaz sprzętu drużyny piechoty z 5 bat. Strzelców Podhalańskich z Przemysła z etatowym uzbrojeniem i wyposażeniem, sprzętu znajdującego się na wyposażeniu Straży Granicznej, Straży Pożarnej, Policji.

Uczestnicy Pikniku Wojskowego mieli też okazję spróbować smacznej żołnierskiej grochówki, a dodatkową atrakcją był koncert Orkiestry Wojskowej z Rzeszowa oraz występ zespołu wokalnego z 5. batalionu strzelców podhalańskich z Przemysła.

W skład Wojskowej Asysty Honorowej weszli: dowódca uroczystości por. Mateusz Żur, Orkiestra Wojskowa z Rzeszowa z tamburmajorem mł. chor. Adrianem Sadowskim, kompania honorowa wraz z poczem flagowym i sztandarowym 5 bat. 21 Brygady Strzelców Podhalańskich. Dowódcą kompanii honorowej był ppor. Daniel Tytuła. W skład pocztu flagowego weszli: dowódca pocztu plut. Julian Malski, st. kpr. Damian Warszawski, st. kpr. Rafał Lepianka.

W skład pocztu sztandarowego weszli: dowódca pocztu ppor. Krzysztof Wikarski, sierż. Henryk Stefanów, plut. Krystian Bielski.

W uroczystości wzięły udział pocztu sztandarowe straży pożarnej, komendy hufca ZHP, sztandary związków i żołnierzy wojsk polskich oraz delegacji kombatanckich i służb mundurowych. W święcie wzięła udział również europosłanka Elżbieta Łukacijewska oraz przedstawiciele władz samorządowych.

(galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)) paba

## Sanepid sprawdził kąpielisko w Zawozie



foto: scrn/film/BB

Przebywająca nad Soliną turystka zarejestrowała na filmie wyciek nieczystości w pobliżu kąpieliska w Zawozie nad Zalewem Solińskim. Sprawę bada Policja oraz ustrzycki Sanepid.

Film na Facebookowej grupie Bieszczady opublikowany został w poniedziałek 5 sierpnia. Jego autorka, pani Dorota, zarejestrowała na nim wyciek czarnej mazi w pobliżu kąpieliska w Zawozie. Film skomentowała z perspektywy swojego psa, który ma zakaz pływania w tamtym miejscu.

„Regulamin kąpieliska w Zawozie jest bardzo uczciwy. Dzięki zakazowi wprowadzania zwierząt,

uniknąłem dreptania w fekaljach, i choroby skóry, gdybym się nieopacznie w tych fekaljach wykapał. Dziękuję za przestrożę - Najmądrzejszy i Najpiękniejszy Pies Świata.”

- Całe szczęście, że nie można zapachów przesyłać przez Internet - komentuje pani Dorota i pokazuje dalej plażę oraz kąpielisko, od którego ścieki do Zalewu Solińskiego spływają w odległości ok. 100 m. - Ekologia nad Soliną. Miłej zabawy w wodzie - dodaje.

Informacje o ewentualnym wycieku nieczystości do kąpieliska w Zawozie dostała m.in. leska Policja. - Policjantów z posterunku w

Polańczyku powiadomił o tym wójt gminy Solina - mówiła asp. sztab. Katarzyna Fechner, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Lesku. - Policjanci od rana na miejscu prowadzili czynności, w których uczestniczyli pracownicy Urzędu Gminy Solina oraz Policja.

O sprawie została powiadomiona też Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ustrzykach Dolnych. - Sprawa została zgłoszona do naszej stacji. Pobrano wodę do badań bakteriologicznych - informuje Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Ustrzykach Dolnych lek. med. Wiktor Fidor. - Takie badanie trwa 72 godziny. Sytuację zgłosiliśmy też do Urzędu Gminy Solina, tam zajmie się tym wydział ochrony środowiska.

Inspektor zaznacza, że woda w kąpielisku była już wcześniej badana i zanieczyszczona nie stwierdzono. - Jakby były jakieś skażenia, to kąpielisko nie zostałoby przez nas dopuszczone do użytku. Już jutro powinniśmy mieć pierwsze wyniki, jeśli potwierdzą zanieczyszczenia, to kąpielisko zostanie zamknięte.

Wyniki analizy próbek wody wykazały, że kąpielisko nie zostało skażone.

paba

# Jakie są standardy w leskiej Komendzie Policji?

cd. ze s. 1

O co chodzi? Policja podczas kontroli czy po wypadkach sprawdza stan techniczny m.in. samochodów ciężarowych. Komendy mają takie sprawy unormowane i nie praktykuje się darmowych kontroli. W przypadku postępowań o wypadki drogowe wliczane jest to w kosztu postępowań przygotowawczych. Jak wynika z rozmowy - w Lesku był z tym problem, a policjanci musieli korzystać z pomocy stacji poza swoim rejonem. Okazało się jednak, że znalazła się stacja, która przeprowadzała takie kontrole bez problemu (wiemy, która to stacja). Prawdopodobnie jedynym czego wymagał od Policji jej właściciel, to przemykanie oczu na pojazdy, które przeszły badanie techniczne, a w rzeczywistości ich stan odbiegał daleko od normy. Na nagraniu, które posiada Gazeta Bieszczadzka słychać, że policjant dostaje burę właśnie za to, że zatrzymał dowód rejestracyjny pojazdu, który nie nadawał się do ruchu, a papiery pochodziły z „zaprzyjaźnionej” stacji diagnostycznej.

## Komu wystawiać mandaty?

Kolejnym tematem poruszonym w rozmowie z policjantem drogowym jest wystawianie mandatów albo raczej zakaz wystawiania mandatów osobom uprzywilejowanym.

K.P.: (...) I k... dzwoniło do mnie k... w czasie spotkań z komendantem k..., bo policjanci z ruchu k... się przyp... do samorządowców.

P.: - Ale ja się nie przyp...

K.P.: - Ja mówię, że darmo dostał k... mandat? Nie - k... pani Wójcina jest obrażona. (...) I ja k... pracowałem setki lat k... sytuacji przeszedłem na drodze, nie da się pewnych rzeczy eliminować i trzeba się nieraz z ch... na sztukę k... witać, kłaniać i tak dalej. Bo potrzebujemy od niektórych k... pomocy, bo sami byśmy k... zginęli.

(...) Tak samo mówiłem kiedyś k..., jedzie ta tempa c... z Cisnej, k... odwrócić się w drugą stronę. Po ch... to k... jest ruszać. Uwierz, że jak k... się pier... dochrapie daleko, to ci jaja wypierze, a ona jest k... mściwa. Jest k... i nie daj boże żeby poszła na zastępcę wojewody do Rzeszowa, bo będzie k... latać po komendzie wojewódzkiej, ch... (...). Był niejeden burmistrz, starosta i trzeba było ch... zdzierżyć. Powiedział kiedyś komendant, po ch... ja jeb... nie chce dać złotych na paliwo do radiowozu teraz (nieczytelne) Po co k...? Tyle ludzi jedzie na drodze? I ch... z głupia c... się teraz k... użerać. Będzie jeździć, brudzić, wydzwaniać. Po co się pytam? i ch... że ten podbił to badanie, stało się coś wielkiego? Ja ci k... udowodnię, że niejeden podbija po (nieczytelne). Wynik chcesz zrobić? "

O co chodzi? Stan finansów Policji nie przedstawia się kolorowo - brakuje pieniędzy na wszystko, szczególnie w powiatach. Bardzo często więc to samorządy „sponsoringują” paliwo do radiowozów, fundują sztandary czy dofinansowują zakup sprzętu. Niestety, powoduje to, że narastają patologie, których się nie da wykluczyć. Niektórzy samorządowcy i politycy oczekują wręcz od policjantów, że „przymkną” oni oko na wykroczenia, których dopuszczają się m.in. na drodze.

Spytaliśmy wójt Cisnej o tę sytuację - była zaskoczona. - Nie wiem o co chodzi, ja nie mam nawet prawa jazdy, wydaje mi się, że zostalam z kimś pomyłona - odpowiedziała Renata Szczepańska. - Mogę zapewnić, że kierowcy gminni jeżdżą przepisowo, bo z własnej kieszeni musieliby opłacać ewentualne mandaty. Rzeczywiście ostatnio jeden dostał mandat, koło Rzeszowa, na pomiarze prędkości,

ale zazwyczaj im się to nie zdarza - zapewnia pani wójt.

## Komendant - mnie nikt nie ukarał

O nagraniu spytaliśmy również komisarza Jacka Pączka. Potwierdził nam, że je zna i zostało zarejestrowane w 2012 roku, kiedy był naczelnikiem wydziału prewencji i ruchu drogowego KPP Lesko, jednak na żadnej z odpraw służbowych tego typu rozmowy nie było. - W tej sprawie były prowadzone czynności przez komórkę nadrzędne wszystko zostało sprawdzone i wyjaśnione, nic się nie potwierdziło. To było przedmiotem prowadzonego postępowania w 2012 roku. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Lesku byli przesłuchiwani i żadne z zarzutów nie znalazły potwierdzenia - przekonuje komendant. - Nigdy za to, że próbowałem coś wymusić na kimś, żaden z moich przełożonych mnie nie ukarał i nic się nie potwierdziło.

Należy zaznaczyć, że sprawę w 2012 roku badało jak zwykle w takich przypadkach Biuro Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie. Jej naczelnikiem był wtedy Ryszard J. Jeden z oskarżonych w tzw. aferze podkarpackiej. Był szef BSW usłyszał dwa zarzuty związane z przekroczeniem uprawnień: pierwszy z nich związany jest z nadużyciem funkcji w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, drugi z ujawnieniem przez naczelnika informacji niejawnych.

## Lesko to nie wyjątek

Nagranię oraz pytania dotyczące tej sprawy wysłaliśmy do Rzecznika Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie oraz do wiadomości

Rzecznika Prasowego Komendanta Głównego Policji w Warszawie, Rzecznika Prasowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i do Posłanki na Sejm RP Bożeny Kamińskiej z PO, która zajmuje się mobbingiem w służbach mundurowych, a podczas ostatniej konferencji prasowej podniosła również sprawę mobbingu na komendzie w Lesku.

Posłanka przyznała, że jest wstrząśnięta tym co usłyszała. - Trudno się jest w ogóle odnieść do sytuacji, gdzie wysoko postawiony funkcjonariusz w ten sposób odnosi się do osób, które piastują funkcje w samorządzie regionalnym z wyboru społeczeństwa. Dodatkowo chodzi o kwestie tego, jak komendant pełni nadzór nad funkcjonariuszami i jakie ma polecenie z góry - mówi posłanka. - Od kilku dni otrzymuję nagrania wypowiedzi komendantów - również z Podkarpacia, którzy obrażają i mobbingują swoich podwładnych oraz osoby, które pełnią funkcje z wyborów samorządowych - jak pani wójt Cisnej, pod której adresem są kierowane szykany. Trudno jest mi sobie wyobrazić, że w służbach, które stoją na straży bezpieczeństwa każdego obywatela, dochodzi do takich sytuacji. To jest po prostu przerażające.

Posłanka dodaje, że podobne sytuacje dotyczą nie tylko Policji, ale innych służb mundurowych takich jak Państwowa Straż Pożarna, Straż Graniczna czy Służba Więzienna. - Dostaję mnóstwo listów i zawiadomień o podobnych sytuacjach w służbach mundurowych. To co co się dzieje, jest dla

mnie niewyobrażalne. Obecnie na straży spraw wewnętrznych w Policji znów stoi pan Kamiński, pani Witek próbowała coś ruszyć, ale teraz przed wyborami nie wierzę w to, by się coś zaczęło dziać. Dla mnie to co się dzieje jest niewiarygodne i nie można dopuścić, aby takie sytuacje nadal działy się w służbach mundurowych - dodaje stanowczo posłanka.

- Takie zachowanie ze strony przełożonego jest niedopuszczalne - mówi stanowczo były pierwszy zastępca Komendanta Komendy Powiatowej Policji w Sanoku nadkomisarz Łukasz Dytkowski. - Z punktu widzenia dyscypliny służbowej natychmiast powinno być wszczęte postępowanie dyscyplinarne, już kilka lat temu, kiedy ta sprawa ujrzała światło dzienne. Sprawa powinna być również skierowana do niezależnej prokuratury, która to zbada i określi, czy doszło do przestępstwa. Ja mam uzasadnione podejrzenie, że doszło. Zastanowiłbym się jednak nad jednym aspektem. Dlaczego ta osoba nadal piastuje stanowisko kierownicze w policji i nic z tym nie zrobiono? - pyta nadkom. Dytkowski. - Przełożeni, którzy podejmowali decyzje kadrowe w tym czasie, kiedy obecny komendant nie ponosił żadnych konsekwencji, powinni być również rozliczeni, bo sprawa ewentualnych przestępstw nie uległa przedawnieniu.

Do sprawy na razie jednym zdaniem odnosiła się Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie. - W tej sprawie są prowadzone czynności wyjaśniające - poinformowała nadkomisarz Ewelina Wrona z Zespołu Prasowego KWP Rzeszów.

Do tematu będziemy powracać. **Paulina Bajda**

# Połonina Wetlińska - dwie umowy podpisane

Bieszczadzki Park Narodowy podpisał dwie umowy dotyczące inwestycji na Połoninie Wetlińskiej. Pierwsza dotyczy budowy na połoninie bacówki, a druga przebudowy kultowej Chatki Puchatka.

Pierwszą umowę dotyczącą budowy bacówki na Połoninie Wetlińskiej podpisano 2 sierpnia. Wykonawcą będzie firma Omega z Olszanicy. Wartość tej inwestycji wynosi 138 990,00 PLN, a pieniądze pochodzą z dotacji od Marszałka Województwa Podkarpackiego.

Inwestycja ma się przyczynić do zapoczątkowania idei powrotu pasterstwa (kulturowego wypasu) na połoninach, którego zaprzestano po II wojnie światowej. Wypas kulturowy owiec jest kolejnym z elementów szerszego programu zagospodarowania Połoniny Wetlińskiej, na który składają się również: remont schroniska „Chatka Puchatka” - dofinansowany z RPO WP, budowa kładki widokowej z kratownicy na grzbiecie Połoniny Wetlińskiej, restytucja stanowisk roślin uszkodzonych w wyniku ruchu turystycznego, stworzenie nowych odcinków ścieżek przyrodniczych, rozwój usług z zakresu upowszechniania wiedzy przyrodniczej i też powstanie nowych produktów lokalnych.

Kolejną umowę, tym razem na remont istniejącego na Połoninie Wetlińskiej schroniska Chatka Puchatka, podpisano 14 sierpnia. Wykonawcą remontu będzie firma Remontowo-Budowlana „Piotrowski” z okolic Przeworska, a wartość tej inwestycji wynosi



4.152.480,00 PLN. Inwestycja została sfinansowana ze środków UE - RPO Województwa Podkarpackiego oraz BdPN, przy wkładzie Budżetu Państwa.

Prace remontowo-budowlane obejmą szeroki zakres, a ich początkiem będzie częściowa rozbudówka istniejącego obiektu. Następnie wykonawca przystąpi do postawienia nowej konstrukcji. W założeniu obiekt ma spełniać funkcję schronu turystycznego z miejscami noclegowymi na wypadek ciężkich warunków pogodowych, a także jako stacja edukacji ekologicznej BdPN. W planach jest też utrzymanie dyżurki Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Po oddaniu do użytkowania obiekt ma służyć jako miejsce odpoczynku podczas wędrowki, miejsce spożycia posiłku i obiekt sanitarny oraz, w sytuacjach awaryjnych, jako miejsce noclegowe w salach zbiorowych na ławach. Nie przewiduje się funkcjonowania

schroniska hotelu ani dla turystów, ani dla innej grupy użytkowników.

Przy okazji zostanie uporządkowana gospodarka wodno-ściekowa oraz zainstalowane panele fotowoltaiczne i agregator prądowładczy.

Prace przy schronisku wiązały się będą z zmianami w korzystaniu ze szlaków turystycznych w okolicy inwestycji. Turyści wędrujący żółtym szlakiem z Przełęczy Wyżnej dotrą jedynie do granicy lasu. Tam będą musieli zdecydować się pójść - albo trawersem w kierunku Roha, albo przy granicy lasu do Brzegów Górnych.

O postępach prac BdPN będzie informować na bieżąco. Bacówka najprawdopodobniej powstanie w jeszcze w tym roku. Schronisko będzie funkcjonować na dotychczasowych zasadach do kwietnia 2020 roku. Jego ponowne uruchomienie powinno nastąpić na przełomie 2021 i 2022 roku.

oprac. ela/paba

## Bieszczadzka

# Szkoła Rzemiosła nagrodzona

Do tegorocznej edycji konkursu „Na Wsi Najlepiej - 12 dobrych praktyk w turystyce wiejskiej” zgłoszono aż 169 obiektów związanych z polską turystyką wiejską. Wśród laureatów znalazła się Bieszczadzka Szkoła Rzemiosła z Uherzec Mineralnych.



Polska Organizacja Turystyczna zwracając uwagę na potencjał turystyczny polskiej wsi przeprowadziła drugą edycję konkursu „Na wsi najlepiej - 12 dobrych praktyk w turystyce wiejskiej”. Jego celem jest wyłonienie najciekawszych miejsc i atrakcji związanych z tą formą turystyki.

Kandydaci, właściciele obiektów turystycznych zlokalizowanych na terenach wiejskich w całej Polsce, mogli zgłosić się do jednej z czterech kategorii: Wypoczynek u rolnika, Wypoczynek na wsi, Oferta uzupełniająca wypoczynek na wsi oraz Tradycyjna kuchnia polskiej wsi. Bieszczadzka Szkoła Rzemiosła z Uherzec Mineralnych, specjalizująca się m.in. w promocji dawnych, ginących zawodów, została wyróżniona w kategorii oferta uzupełniająca na wsi.

Laureaci, oprócz statuetek, otrzymali bezpłatny pakiet promocyjny - wsparcie w działaniach marketingowych oraz możliwość współpracy z popularnymi blogerami. Oferta obiektów wyróżnionych w konkursie zostanie także przedstawiona w wydawnictwie, które ukaże się w nakładzie 10. tys. egzemplarzy. Te będą dystrybuowane m.in. na targach krajowych oraz w siedzibach regionalnych i lokalnych organizacji turystycznych.

oprac. paba (źródło: POT)

## Udany Dzień Żubra

W sobotę 10 sierpnia w Lutowiskach odbył się XIII Dzień Żubra – cykliczna impreza gromadząca miłośników bieszczadzkiej przyrody, organizowana wspólnie przez Gminę Lutowiska oraz nadleśnictwa wchodzące w skład LKP Lasy Bieszczadzkie.



fot. E Marszałek

Od świtu na strzelnicę myśliwskiej rozgrywano XII Bieszczadzki Turniej Strzelecki, Myśliwski Poker Strzelecki i zawody o tytuł Króla Dnia Żubra. Odbyły się też otwarte zawody w strzelaniu z broni pneumatycznej i w strzelaniu z łuku. Ten blok imprez tradycyjnie organizowało Koło Łowieckie „Gawra” w Lutowiskach.

Z kolei zmagania bieszczadzkich drwali zaczęły się dzień wcześniej konkurencją ścinki drzew, którą przeprowadzono na powierzchni planowanych cięć w Nadleśnictwie Lutowiska – tę konkurencję wygrał Grzegorz Gros. Natomiast w sobotę na stadionie, już przy udziale publiczności, drwale rywalizowali w okryszowaniu, złożonej przerywce kłód, przerywce na dokładność i przygotowaniu pilarki do pracy. W zawodach wzięło udział 18 drwali, którzy na co dzień pracują w nadleśnictwach: Cisna, Baligród, Lutowiska i Stuposiany.

Najlepszym drwalem okazał się Grzegorz Gros z Lutowisk, drugi był Marcin Długi z Baligrodu, zaś

trzeci Adam Mazurek ze Stuposian. Zmagania obserwowało setki ludzi. – Najważniejszy cel zawodów to propagowanie bezpieczeństwa pracy drwali, dlatego też regulamin preferuje zasady BHP, a nagrody dla uczestników to przede wszystkim elementy wyposażenia drwala: odzież ochronna, pilarki, sprzęt pomocniczy – podkreśla patrolująca wydarzeniu Grażyna Zagrobelna, dyrektor RDLP w Krośnie.

Mocnym akcentem zaczęli sygnałisi z zespołu „Echo Karpat”, którzy na scenie zaprezentowali nie tylko swe umiejętności gry na instrumentach blaszanych. Widzowie usłyszeli jak mógł brzmieć róg Wojskiego, bowiem szef zespołu Mateusz Czech zadął w autentyczny 200-letni róg z kościanym ustnikiem. Był też tęsny głos od polonin, który z jaworowej trembity wydobyl Miłosz Kabała z Nadleśnictwa Lutowiska.

Jeszcze przed południem w „Chacie pod Florianem” miłośnicy przyrody mogli wysłuchać prelekcji doktora Stanisława Kaczora, który

mówił o stanie zdrowia bieszczadzskich żubrów. Następnie odbyła się promocja nowego przewodnika turystycznego po dolinie górskiego Stasu, który prezentowali autorzy: Edward Marszałek i Stanisław Orłowski.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się V Żubrze Dyktando, w którym wzięło udział 35 osób, chcących sprawdzić swoje umiejętności ortograficzne. Tekst pt. „Horror prestiżu – zazdrość w negliżu” napisała Małgorzata Kaczorowska z Nadleśnictwa Dynów. Główne trofeum, czyli „róg żubra”, przypadło Michałowi Mazurowi.

Na obiektach sportowych gminy trwał też kiermasz bieszczadzkich twórców, a wśród stoisk czynne były m.in. ekspozycje Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Bieszczadzkie” i Stowarzyszenia Miłośników Żubrów. Była leśna ścieżka sensoryczna i ekspozycja „Wykorzystanie surowca drzewnego”. Można było wziąć udział w VIII już edycji Zawodów Szachowych o Puchar Nadleśniczego Nadleśnictwa Lutowiska. W konkursach przyrodniczo-edukacyjnych wzięło udział łącznie kilkaset osób. Po części oficjalnej na scenie pojawiały się zespoły muzyczne: orkiestra dęta z Grodziska Dolnego i kapela Dynowianie.

W części oficjalnej wręczono statuetkę Bieszczadzkiego Żubra 2019 przyznawaną przez Kapitułę Miłośników Bieszczadzkiej Przyrody. Tegorocznymi laureatami zostali: Stanisław Kaczor, powiatowy lekarz weterynarii w Sanoku i Marek Marecki, zastępca dyrektora RDLP w Krośnie.

Wręczono też certyfikaty autorom imion dla żubrów urodzonych w tym roku w zagrodzie w Mucznem. Wygrały propozycje: „Pumori” - Alicji Grabowskiej i „Pumoczek” - Magdaleny Truchan.

Organizatorzy dziękują sponsorom oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizacji imprezy.

EdM

## Od ziarenka – jak się dawniej chleb robiło

W pierwszy weekend sierpnia w Muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach Dolnych odbyło się coroczne Święto Chleba. W pierwszym dniu na warsztatach, które prowadziły panie z KGW w Stańkowej, pieczono pyszne proziaki, kapuśniaczki i bułeczki, a w drugim poświęcono chleb oraz wysłuchano gawędy o chlebie.



fot. S. Szczęsny

W pierwszy dzień na ustrzyckie Święta Chleba do Myna przychodzą całe rodziny, które podczas warsztatów chcą zobaczyć i samemu spróbować jak się kiedyś piekło tradycyjne karpackie pieczywo. Impreza rozpoczyna się młóceniem zboża cepami, a potem następuje odświeżanie, czyszczenie i mielenie na tradycyjnych żarnach. Wielu z gości Myna ma możliwość pierwszy raz w życiu, samodzielnie spróbować tych czynności.

W tym roku odbyły się też warsztaty pieczenia proziaków, kapuśniaków i bułeczek drożdżowych, na których najlepiej bawią się dzieci. Po pieczeniu następuje konsumpcja, a wielu z uczestników warsztatów jest zaskoczonych wysmienitym smakiem tradycyjnych proziaków czy kapuśniaków, które w naszym nie przypominają tych z supermarketu. Tegoroczne warsztaty prowadziło Koło Gospodyń wiejskich ze Stańkowej.

W niedziele 4 sierpnia odbyła się druga część imprezy „...do bochenka”. Święto rozpoczęło się od tradycyjnego poświęcenia chleba przez ks. proboszcza Józefa Bieńka, a następnie zgromadzeni goście wysłuchali gawędy o chlebie i dawnych zwyczajach, którą przedstawił regionalista Czesław Drag.

Dodatkowo, przez cały dzień przy Młynie odbywały się degustacje tradycyjnego chleba ze smalcem i ogórkami oraz pokaz i sprzedaż rękodzieła bieszczadzkich twórców. Organizatorzy przygotowali też koncerty. Na scenie zaprezentowały się: zespół „Chudoba” z Wrocławia, kapela „Młoda Harta” z Dynowa oraz ustrzycki zespół „Berdo”.

(galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl))

paba

## Jubileuszowy V Bieszczadzki Festiwal Sztuk w Czarnej

W sobotę 3 sierpnia na Bieszczadzki Festiwal Sztuk po raz piąty spotkali się lokalni artyści, twórcy ludowi i rękodzielnicy. Na licznych stoiskach festiwalowych można było obejrzeć i kupić biżuterię karpacką, ceramikę, wiklinę, ręcznie malowaną odzież, ikony, obrazy, rzeźby i zabawki szydełkowe oraz wiele innych sztuk wszelakich.

Miłośnicy czytania mogli nabyć książki, przewodniki oraz porozmawiać z pisarzem Stanisławem Krycińskim, cenionym autorem wielu publikacji o Bieszczadach. Znalazło się też coś dla miłośników militariów – stoiska promocyjne pokazały 3. Podkarpacka Brygada Obrony Terytorialnej, Wojskowa Komenda Uzupełnień w Sanoku oraz Bieszczadzkie Stowarzyszenie Miłośników Broni. Wszystkie cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, szczególnie tych najmłodszych. Uzupełnieniem atrakcji dla dzieci był kreatywny plac zabaw prowadzony przez „Kreatywkę”.

Na stoiskach Giełdy Produktu Lokalnego królowały lokalne przysmaki; domowe



fot. UG Czarna

sery, olej, miód, soki, herbatki owocowe i chleb ze smalcem. Wszystkich głodnych nakarmiły panie z Kół Gospodyń Wiejskich działających na terenie Gminy Czarna.

Na licznie przybyłych gości czekały ciekawe i otwarte dla wszystkich warsztaty:

garncarskie - prowadzone od początku istnienia Festiwalu przez Warsztat Garncarski Rodziny Plizgów z Medyny Głogowskiej, kowalstwa artystycznego oraz leśnej kuchni Mariusza Strusiewicza. Warsztaty czerpania papieru oraz szycia i ozdabiania toreb

bawełnianych poprowadziła zaprzyjaźniona z Festiwalem ŻyWa Pracownia z Krakowa. Jak każdego roku dużym zainteresowaniem cieszył się Festiwalowy Punkt Poczty, stoisko z festiwalowymi koszulkami Stowarzyszenia „Besida” oraz stoisko Leśne-

go kompleksu Promocyjnego - Lasy Bieszczadzkie prowadzone przez Nadleśnictwo Lutowiska.

Wzorem lat ubiegłych nie zabrakło również doskonałej muzyki. Dla gości festiwalowych zagrali i zatańczyli: niezwykle kolorowy Gipsy Angels ze Słowacji, zespół neofolkowy - Łubu Dubu, zespół Chudoba prezentujący folk pogranicza oraz Łukasz Majewski z piosenką autorską.

Ważnym elementem każdego Festiwalu jest zbiórka publiczna. W tym roku kwestowano na rzecz rehabilitacji i leczenia małej mieszkanki Gminy Czarna - Natalii. W ramach kwesty zebrano kwotę 1516,25 zł, która została przekazana na konto Stowarzyszenia „Bruno”, którego Natalia jest podopieczną.

Każdego roku organizatorzy starają się wprowadzać nowe atrakcje dla uczestników. Tym razem po raz pierwszy pojawiła się możliwość uczestniczenia w objazdowych wycieczkach po atrakcjach gminy Czarna. Przewodnikiem wycieczki była Ania Łysyganicz, a

o gościnę zadbała sołtys Sołectwa Żłobek - Ewelina Tajak. Dla wszystkich zachowanych i nie tylko pojawiła się „Festiwalowa laweczka”, na której każdy mógł sobie zrobić „zakochane” zdjęcie.

Bieszczadzki Festiwal Sztuk odbył się dzięki wsparciu PGE Energia Odnawialna – ZEW Solina Myczkowce, Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne, Nadleśnictwa Lutowiska, firmy Harvest oraz Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Czarnej.

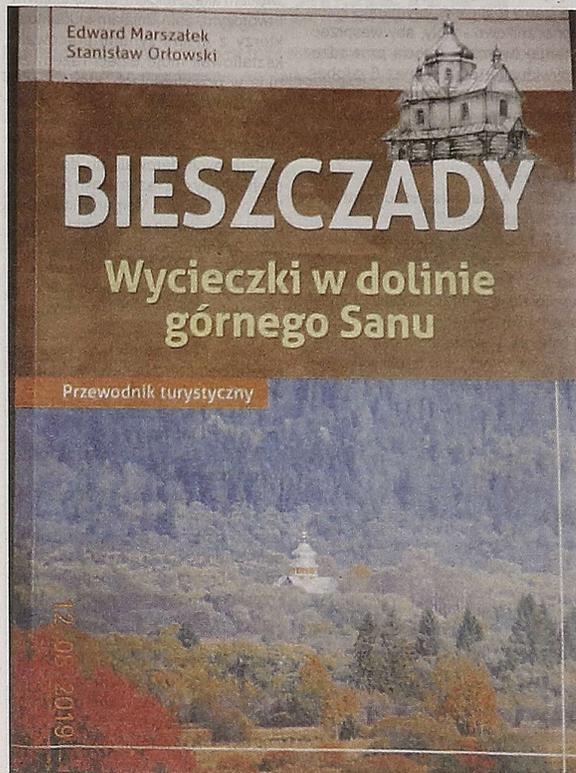
Partnerami Festiwalu byli Lokalna Grupa Działania „Zielone Bieszczady”, Poczta Polska i Polsko – Amerykańska Fundacja Wolności w ramach programu Działaj Lokalnie Fundacji Bieszczadzkiej.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim zaangażowanym w pomoc i organizację tej imprezy oraz zapraszają za rok na VI już odsłone Festiwalu „bo tu ludzie gościnni, szczerym sercem witają no i słowa jak nigdzie święte” (sł. W. Kwinto-Koczan „Czarna”). (galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl))

UG Czarna

## BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

## Tu, gdzie Polska się zaczyna



Po wydanych w 2017 r. przewodnikach turystycznych „Spacerem po Bieszczadach” Stanisława Orłowskiego, zawierających propozycje 22 tras wycieczkowych w okolicach bieszczadzkich jezior i 12 tras w krainie połonin, krakowski COMPASS wydał kolejny przewodnik zatytułowany „Bieszczady. Wycieczki w dolinie górnego Sanu”.

Autorzy przewodnika to znani bieszczadzcy wędrowcy - historyk, były wieloletni prezes Stowarzy-

szenia Przewodników Turystycznych „Karpaty”, zwany „Hetmanem przewodników”, Stanisław Orłowski, oraz leśnik, przewodnik beskidzki, gopowiec, Rzecznik Prasowy Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, poeta z tytułem Mistrza Mowy Polskiej Edward Marszałek.

W przewodniku znajdują się propozycje tras spacerowych, rowerowych, narciarskich, a także ważniejsze fakty historyczne dotyczące „Bieszczadzkiego Worka”. Jak można się było spodziewać po

takich twórcach, wydanie jest pełne arcyciekawych treści, podanych w niebanalnej formie, tak, że korzystający z niego turysta otrzymuje nie zbiór suchych informacji, ale raczej opowieść o terenach, które zwiedza.

- Dla mnie dolina górnego Sanu to obszar, gdzie zaczynałem swoją pracę zawodową, a leśnictwo Sokoliki przez kilka lat było dla mnie najważniejszym miejscem na ziemi - mówi Edward Marszałek. - Mieszkając w Muczmem miałem okazję spenetrować tę dolinę dość dokładnie. Ludzie mówią, że tu świat się kończy, a dla mnie właśnie od zawsze on się tutaj zaczynał. Z radością przyjąłem propozycję kolegi Stanisława do udziału w przygotowaniu przewodnika, bo chciałem się podzielić ciekawostkami z tego terenu, zachęcić turystów do odwiedzenia tej części Bieszczadów, która mimo że jest niemal wyludniona, to ma niezwykle bogatą historię i wciąż kryje wiele tajemnic. Nie wszystkie ujawniliśmy przed użytkownikami przewodnika; niech każdy, kto tu zajrzy, ma dla siebie możliwość odkrywania tego uroczego zakątka - na pewno z pomocą tego przewodnika będzie mu łatwiej.

Pomimo niewielkiego formatu 14x19x1cm, (takiego samego jak poprzednie „Spacer”) w książeczce znalazły miejsce profesjonalne fotografie licznych gatunków zwierząt, ptaków i roślin spotykanych na trasach, a także interesujących obiektów w dolinie górnego Sanu. Autorzy zdjęć to Piotr Kutiak, Franciszek Adamczyk, Piotr Bartnik, Roman Czenczek, Bogdan Janik, Marek Podlipski, Jerzy Macioł, Grzegorz Chudzik, Roman Pasionek, Monika Mizgala, Edward Marszałek i Stanisław Orłowski. Konsultacji naukowej dokonał dr Antoni Derwich.

Spotkanie z autorami, promujące nowy przewodnik, odbyło się w Lutowskich, podczas corocznej imprezy „XIII Dzień Żubra”.

ZM

„Bieszczady. Wycieczki w dolinie górnego Sanu”, Stanisław Orłowski, Edward Marszałek, Compass, Kraków 2019.

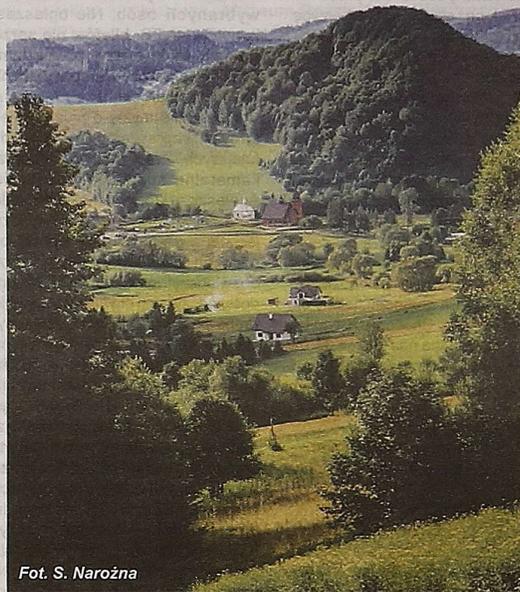
## Małgorzata Kurzycka

Ach ty kraino gór zielonych  
Jak bardzo pragnę być dziś z Tobą  
Wśród tych pagórków nieskończonych  
Być całkiem wolna i być sobą.

Lecz jestem z dala od tych wiecznych  
Zielonych lasów i tych dolin  
Od tych Połonin i rozlicznych  
Kapliczek pełnych też niedoli.

Ale odczuwam bardzo silnie  
Zew i wołanie w mojej duszy  
Czuję, że ruszać muszę pilnie  
W lasy bukowe, w serce głuszy.

A kiedy dotrę na twe tony  
I kiedy zieleń mnie ogarnie  
Pieśni bieszczadzkie mnie pochłoną  
I moje smutki zginą marnie.



Fot. S. Narożna

## Bies Czad Blues 2019



fot. T. Uszak

W tym roku już po raz 14. w Przysłupiu koło Cisnej odbyły się Bieszczadzkie Spotkania Muzyczne Bies Czad Blues - wieczorem blues, rano połoniny. Tegoroczny festiwal był okazją do uczczenia 50-lecia Woodstock Festival.

Tegoroczny Bies Czad Blues Festiwal trwał trzy dni - jak mówili po festiwalu niektórzy goście - tylko trzy dni. W pierwszy dzień czyli w czwartek, impreza rozpoczęła się tradycyjnym jam session wewnątrz karczmy „Brzeziniak”, a w piątek i sobotę odbyły się po trzy koncerty plenerowe, które również kończyły wspólnie jam session.

W tym roku na festiwalu zagraли: The Melons, Wes Gałczyński & Power Train, Łukasz Drapała & Chevy, Pola Chobot & Adam Baran, Blackberry Brothers, a jam session rozpoczęły: GalHan, Bieszczadzka Grupa Bluesowa i Cheap Tobacco.

Bies Czad Blues Festiwal to impreza, która od 14 lat jest organizowana wspólnie przez paczkę przyjaciół oraz muzyków z całej Polski, a gościny od kilku lat udziela im Karczma „Brzeziniak” w Przysłupiu. - Jest to bardzo społeczna impreza oparta na przyjaźni, a najważniejszym elementem tej imprezy jest atmosfera i o tym właśnie

wspominają uczestnicy festiwalu oraz muzyki, którzy do nas przyjeżdżają - mówi Ela Kobus, współorganizatorka Bies Czad Blues Festiwal. - To dla nas zaszczyt, że wielu wybitnych muzyków przyjeżdża na ten oddalony od centralnej Polski „koniec świata” i chcą z nami spędzić parę dni.

Tegoroczny Bies Czad Blues był okazją do uczczenia 50-lecia Woodstock Festival (The Woodstock Music and Art Fair), który odbył się w dniach 15-18 sierpnia 1969 roku w miejscowości Bethel w stanie Nowy Jork. Na farmie Maxa Yasgura bawiło się 400-tysięcy osób do muzyki takich sław, jak Jimi Hendrix, Janis Joplin, The Who, Joe Cocker, Joan Baez, Canned Heat, Grateful Dead, Richie Havens, Carlos Santana, Creedence Clearwater Revival, Ten Years After, The Band, Johnny Winter, Blood, Sweat & Tears, Crosby, Stills, Nash & Young i innych. Magazyn „Rolling Stone” uznał festiwal za jedno z 50 wydarzeń, które zmieniły historię rock and rolla.

Finałowy koncert „Tribute to Woodstock” to wyjątkowe wydarzenie festiwalu w Przysłupiu. Poprowadzony przez wybitnych muzyków szczytniejszej formacji Changó, którzy do współpracy zaprosili niemal wszystkich artystów, którzy pojawili się na scenie tegorocznego Bies Czad Bluesa.

(galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl))  
TU

## Jurkiewicz &amp; Jarząbek w Bieszczadach

Duet Jurkiewicz & Jarząbek grający utwory Jaromira Nohavicy zakończył swoją dwunastodniową trasę koncertową po Bieszczadach. W piątek 9 sierpnia duet Adam Jarząbek i Jarek Jurkiewicz zabawiali turystów w Polańczyku, w zajeździe „Szepetucha”.



fot. T. Uszak

Panowie od kilku lat we własnej interpretacji prezentują dorobek twórcy Jaromira Nohavicy popularnego nie tylko w Polsce, ale również w Słowacji czeskiego artysty. W ubiegłym roku ukazała się ich druga płyta „Grzebień”, o której sam Nohawica wyraził się z wielkim uznaniem.

W tym roku artyści poszerzyli swój program o piosenki Dylana i Kaczmareckiego. Ich aranżacje są przemyślane, i co ważne - nie próbują nikogo naśladować. Muzycy prezentują również swoje utwory przygotowane specjalnie na tegoroczną trasę koncertową. - Rano próby, piszemy, aranżujemy - klimat Bieszczadzki świetnie się do tego nadaje. Jesteśmy ciekawi jak nasze utwory zostaną przyjęte - powiedział Jarek mówiąc o tegorocznych występach w Bieszczadach.

Na co dzień Adam Jarząbek jest przewodnikiem turystycznym, a Jarek Jurkiewicz wykładowcą filozofii na prywatnej uczelni w Kielcach.

(galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl))

TU

# „Tam, gdzie sztuka z talentem ma schadzkę...”

Z Joanną Cutts, urodzoną w Pucku, mieszkającą w Bostonie absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego, wydziału Germanistyki i Psycholingwistyki, właścicielką firmy edukacyjnej Cogitania zajmującą się rozwojem umysłowym dzieci, kreatorką kultury, prowadzącą m.in. „Spotkania w salonie”, rozmawia Mira Zalewska.

**Mira Zalewska:** - Schadzki organizujesz w swoim bieszczadzkim domu. Artystyczne bardzo.

**Joanna Cutts:** - Nooo... Tak. Nazwywamy je „Spotkania w salonie”. Wyszukuję, a czasem napotykam różnych ciekawych ludzi, zapraszam ich do siebie, najczęściej wieczorem, przygotowuję dom, jakiś poczęstunek, wypełniam przestrzeń tym, kim jesteśmy, tkamy wspólną historię... Tak jak mój ogród pełen różnych, a jednak komponujących się razem roślin. Dawno temu posadziłam przed domem zieloną i czerwoną pęcherzycę. Dzisiaj spłoty się razem jak w tańcu. Tak też dzieje się z tymi, którzy nas odwiedzają.

**M.Z.:** - Tylko artyści u Ciebie goszczą?

**J.C.:** - Często, ale nie tylko. Nie umiem zapomnieć oszustwa socjalizmu, w którym dorastałam, nie daję się omamić wrażeniom, które ktoś usiłuje stwarzać. Doceniam każdego, kto na miarę swoich sił, a czasem i ponad nie, naprawdę szuka, zadaje pytanie o sens, myśli samodzielnie. Oboje z mężem chętnie dzielimy się naszym domem, Choceniem, tym jak żyjemy i co jest dla nas ważne. Może to przywilej, że nie trzeba być z tymi, którzy mogą się przydać, w zamian wybierać tych, z którymi się razem rośnie?

**M.Z.:** - A z kim chcesz rosnąć?

**J.C.:** - Z ludźmi, którzy są autentyczni.

**M.Z.:** - Utalentowani?

**J.C.:** - Najczęściej. Chociaż nie zawsze mają wykształcenie formalne. Zajmuję się kształtowaniem umysłu. Fascynują mnie ludzie nie rezygnujący z własnej wyobraźni mimo, że wrażliwi, to jakos odporani. Ludzie, którzy słyszą siebie bardziej niż telewizor, telefon czy komputer. To niekoniecznie jest talent, przede wszystkim jest to otwartość, gotowość do przyjęcia rzeczy trudnych, skomplikowanych, poszukiwanie, jakaś intensywność.

**M.Z.:** - Otwarci, poszukujący, gotowi do przyjęcia - to oni, a ty? Na dawanie jesteś nastawiona tylko?

**J.C.:** - Dając otrzymujemy. Dziełem się tym kim jestem i co mam nauczyć mnie moja prababka, która materialnie uboga dzieliła się z innymi swoim wielkim wewnętrznym bogactwem, a potem przyszli inni: przyjaciele, książd Henryk, oaza. Teraz moja kolej...

**M.Z.:** - Oho, lubisz zmieniać świat!

**J.C.:** - Być może. Przestrzeń, kto i co w niej jest, wpływa na nas, nawet jeśli tylko intuicyjnie. Nie prowadzę psychoterapii, po prostu zapraszam ludzi do siebie, jesteśmy, wędrujemy razem, czytamy, prowadzimy rozmowy, oglądamy filmy. Zwykle znajdzie się w towarzystwie choć jedna osoba muzycznie utalentowana, a że w domu mamy dość instrumentów, słuchamy muzyki... Choć w naszym domu pojawiają się nie tylko muzyki.

**M.Z.:** - Ci „nie tylko” to kto na przykład?

**J.C.:** - O każdej z tych osób mogłabym mówić długo. Nasz drogi przyjaciel Piotr Dumala, uznany na świecie animator filmowy, profesor Łódzkiej Szkoły Filmowej, Zbyszek Nosowski - redaktor naczelny „Więzi”, szef pojedynania polsko żydowskiego, ojciec chrzestny mojego syna Morga-

na, Katarzyna Jabłońska - warszawska dziennikarka „Więzi”. Lokalnie jesteśmy wdzięczni za Staszka i Marylę Orłowskich - nasze pierwsze oczy na Bieszczady, Różę i Krzysztofa Franczaków, do których pracowni w Czarnem prowadzam dzieci, żeby zażyły energii tam panującej i doświadczyły cierpliwości obojga w pracy z gliną, Bożenkę Bobulę dobrego ducha i druha, Jolę i Adama Rymanowiczów, którzy pomogli moim dzieciom zapomnieć o wyfaltowanych drogach i pogonili ich konno w Bieszczady, artystkę malarzkę Agnieszkę Słowik - Kwiatkowską...

**M.Z.:** - Której córka, Natalia, absolwentka krakowskiej szkoły dała pierwszego sierpnia koncert jazzowy dla twoich gości razem z gitarzystą Robertem Kapkowskiem.

**J.C.:** - Takie zdarzenia artystyczne też bywają w Salonie.

**M.Z.:** - Ale jednak dla starannie wybranych osób. Nie ogłaszasz terminów na FB, biletów nie sprzedajesz, to imprezy, powiedzmy wprost - elitarne, wstęp wyłącznie na Twoje zaproszenie.

**J.C.:** - Nie myślę o nich jako elitarnych, zapraszam również ludzi tutejszych. Zazwyczaj są to bardzo kameralne spotkania. Niedawno, Agnieszka, która namalowała kilka obrazów do naszego domu, przyjechała z gitarą. U mnie było dwoje młodych ludzi Ania i Kuba, którzy doświadczyli pasji Agnieszki, a ona doświadczyła ich otwartości na siebie. Zrobił się z tego wieczór pieśni rosyjsko-ukraińskich i wszyscy byliśmy upojeni radością, i o to właśnie chodzi, o radość wspólnego przebywania, głębiej spotkań, której trudno doświadczyć w Stanach. My wszyscy, którzy malujemy, rysujemy, robimy filmy, gramy, śpiewamy, piszemy wiersze, opowiadamy historie o Bieszczadach, pokazujemy przyrodę, leczymy inny, robimy meble, sprzątam czyjs bałagan... Wierzę, że każdy coś tutaj zostawia i w domu i w mnie. Na przykład pani Bożena, której fizyczna siła i wiara, że wszystko jest możliwe stała się moją siłą, Zbyszek - stolarz, mędrzec i filozof, Czesław i jego żona, nasze bieszczadzkie anioły, bez których dom mógłby się rozpaść.

**M.Z.:** - I to właśnie dla tych uczt emocjonalno intelektualnych wybudowałaś sobie w Bieszczadach, z drewna i kamieni, prawdziwe zamczysko?

**J.C.:** - (śmiech) Dom projektował mój mąż Shaun.

**M.Z.:** - Amerykanin z krwi i kości?

**J.C.:** - Tak. Cześć jego przodków przybyła do Ameryki już z Cromwellem.

**M.Z.:** - A dzieci?

**J.C.:** - Obydwaj synowie, Morgan i Oliver, urodzili się w Bostonie, ale, choć polskie paszporty mają od niedawna, wakacje w Polsce spędzali razem z nami każdego roku już od urodzenia.

**M.Z.:** - A ty jesteś Amerykanką z polskimi korzeniami czy Polką, która żyje w Ameryce?

**J.C.:** - Jestem Polką. Urodziłam się w Pucku, Studiowałam w Warszawie i w Wiedniu, zaczęłam od fizyki jądrowej, potem była filozofia i teologia, skończyły się na germanistyce i wydziale lingwistyki stosowanej. Mój tata pochodził z Małaszewicz. Mama, rdzenna puczcanka z trudną politycznie przeszłością - dziadek był Niemcem z Dortmundu, inżynierem, który na początku wojny przyjechał budować fortyfikacje na Helu i pokochał babcię z wzajemnością... Babcią za tę miłość bardzo drogo zapłaciła. Kiedy dziadek nie mógł znieść tego, co robił jego rodacy popełnił samobójstwo, ona trafiła na gestapo, a po wojnie była uważana

za niemiecką K..., a moja mama za bękartą. Moi rodzice nigdy niczego nie mieli, więc ja rosłam z poczuciem, że jesteśmy wytykani palcami. Mimo braku rzeczy materialnych doświadczałam jakiejś godności, ciekawości intelektualnej i dobroci od moich rodziców, ale jednocześnie odrzucenia społecznego. Myślę, że to doświadczenie miało bezpośredni wpływ na mój charakter.

**M.Z.:** - Teraz sama kształtujesz młode charaktery w swoim bostońskim studiu. Od jak dawna?

**J.C.:** - Już sześć lat. Cogitania to studio w kawiarni gier planszowych. Stworzyłam przestrzeń, w której otwieram dzieci na myślenie analityczne krytyczne z jednoczesnym tworzeniem. Przez pół godziny do czterdziestu minut trwają zajęcia koncepcyjne, czyli



fot. arch. prywat. Joanny Cutts

obrazy, dyskusja, pytania, a potem jest działanie. Myślę, że - jak powiedziałas wcześniej - bardziej rozwijam charakter dzieciom, niezbędny do tego, żeby nie tylko przyswoić wiedzę, płasko, informacyjnie, ale również tak, aby wiedza była drogą do stworzenia modelu z idei, czegoś dotykającego... Pracuję też z dziećmi, które jeszcze nie wiedzą co ich naprawdę interesuje, wtedy skupiam się na wnikliwosci, umiejętności zadawania pytań, poszukiwaniu, dociekliwości. Wnikliwość jest kluczem, ale jeśli nauczmy dziecko być wnikliwym celowo, pomożemy mu żyć pełniej w sobie i z innymi. Staram się im pokazać, że postawa „wiem-niem”, to nienajlepsza postawa osoby uczącej się.

**M.Z.:** - A jaka jest ta właściwa?

**J.C.:** - Zawsze jesteśmy „pomiędzy”, czasem bliżej „wiem” a czasem „nie wiem”. Esencją mojej pracy jest pozwolić dziecku zrozumieć co ma zrobić, aby zbliżyć się do „wiem”. Uczę dzieci nie krępowania się postawą „nie wiem”. Niewiedza paraliżuje. Jeszcze gorzej jest, jeśli pozwolimy sobie na przekonanie, że „nigdy się tego nie nauczę”. Przykładem może tu być matematyka. Zdecydowana większość dziewczynek, które uczę w Stanach, jest przekonana, że nigdy nie polubi matematyki, więc ja nie uczę ich matematyki szkolnej, tylko filozofii matematyki, czyli tego czym matematyka jest. Pokazuję im matematykę w świecie. Na przykład przecinamy pomarańczę i co mamy? Okrąg, a od środka, w skórcie, jest promień itd. I nagle one wszystko rozumieją! Albo ulamki: pytam ile mamy numerów od zera do jednego, dziecko odpowiada - żadnego, a potem, kiedy kroimy, kroimy, kroimy, one nagle mówią, że chyba nieskończenie wiele. W ten sposób otwieram je na matematykę, bo uczone na papierze, moim zdaniem po prostu matematyki nie rozumieją.

**M.Z.:** - Praktycznie jak to wygląda?

**J.C.:** - Dwa pomieszczenia w kawiarni gier planszowych są przystosowane do pracy z dziećmi, wygodne siedzenia, kolory ziemi - brydy przy pracy koncepcyjnej, a miejsce stanowiące warsztat modelowania

trójwymiarowego, tam, gdzie przeprowadzamy różne eksperymenty - kolor słonecznikowo - złoty, aby wesprzeć energię twórczą. Zajęcia prowadzę indywidualnie oraz w max 8 osobowych grupach, na których jestem ja i zatrudniony student, najczęściej doktorant. Kieruję się zainteresowaniem dziecka, rozwijam myślenie analityczno-krytyczne.

**M.Z.:** - A pięćlaskistom fundujesz Arystotelesa?

**J.C.:** - Uważam, że nie doceniamy filozofii w edukacji. Dziewczęta uczyły się z mną rozumieć założenia filozofii Arystotelesa, inni studiowali chemię jako naukę pośrednią między fizyką a biologią, jeszcze inni oceanografię czy astronomię... Do nauki wykorzystujemy świat zewnętrzny, park, sklep,

zaspokoić ciekawość własnych dzieci, więc korzystałam z pomocy. Ponieważ przez dwa lata wykładałam na Brown University, miałam kontakt ze środowiskiem akademickim, intelektualnym i twórczym, zatrudniałam studentów, którzy z moimi synami pracowali, kształtowali moje dzieci razem z mną w przestrzeniach, którymi one były zainteresowane. Kiedy Morgan był małym, poprosiłam rodzinę i znajomych, aby zamiast prezentów materialnych darowali mu doświadczenia, żeby coś razem z nim przeżył. I tak było. Dziadek Morgana, który jest fizykiem, wykłada astronomię, w dniu urodzin zabrał go do obserwatorium i pokazał Saturna - to był niezapomniany prezent. Wierzę, że takie podejście nie wychowuje w nich „materialnego głodu”.

**M.Z.:** - A ty pamiętasz jeszcze swoje polskie dzieciństwo, kiedy wisiłaś na trzepaku?

**J.C.:** - Pamiętam (śmiech). Ale moje dzieci też to miały.

**M.Z.:** - Serio? To w Bostonie macie trzepak?

**J.C.:** - Trzepaków nie ma, ale chodziliśmy do miejsc najbardziej dzikich jak się dało. Na przykład rodzinny dom Shaua nad oceanem, gdzie nigdy nie braliśmy na plażę parawanu, krzesła ani nawet ręcznika, żadnych plastikowych łopatek czy wiaderek. Jak chłopcy chcieli budować zamki z piasku, to musieli używać kamienia, muszli, czegośkolwiek co znaleźli.

**M.Z.:** - No i przywołiliście ich w dzikie Bieszczady!

**J.C.:** - Każdego roku na dwa miesiące.

**M.Z.:** - Na dobre im wychodzą takie nauki i wychowanie? Co dzisiaj robia?

**J.C.:** - Morgan jest po pierwszym roku studiów, zna pięć języków, jest świętym dyplomata i strategiem. Młodszy, prawie piętnastoletni Oliver, właśnie skończył ósmą klasę, dostał się do 2 letniej szkoły średniej Bard Academy, chce ruszyć o 2 lata wcześniej na studia. Skończył szkołę muzyczną w klasie pianina i gitary klasycznej, słyszy strukturę muzyki, jest jego częścią, komponuje... Zajmuje go chemia i biologia. Nie zawsze rozumie ludzi, chyba bardziej znajome są mu bakterie.

**M.Z.:** - Do tego obaj mówią po polsku, podobnie jak twój mąż Shaun.

**J.C.:** - Obaj, choć Morgan zna język głębiej, w zeszłym roku zmierzali się z Herbertem. Mąż wzruszająco kaleczy język polski, ale porozumiewa się bez problemu. Uczyl się polskiego najpierw z Gazety Wyborczej, potem, gdy u księdza Krzypka studiował Tomasz z Akwinu, nauczył się bardzo specyficznego języka polskiego, ale „spolszczyły” męża coroczne przyjazdy do Polski na wakacje, a szczególnie praca z panami murarzami przy budowie domu.

**M.Z.:** - Ale mało wam było tego domu, trochę sobie jeszcze pół wsi bieszczadzkiej kupili.

**J.C.:** - Kiedy kupowaliśmy ziemię, nie wiedzieliśmy, że tam była bojkowska wieś.

**M.Z.:** - Ale chcieliście ją odbudować, tyle że wbrew waszym wysiłkom i wydatkom nic z tego nie wyszło, choć zatrudniście ekipę, która przez ponad rok przetrząsała archiwum w poszukiwaniu informacji i dokumentacji, a nawet odnaleźliście w Stanach ostatnią żyjącą mieszkankę Chocenia. Ale o tym dlaczego nie wyszło i innych, dość bulwersujących aspektach tej sprawy, pocytał będzie można w Gazecie już wkrótce, więc kończmy rozmowę. Ostatnie słowo: Joanno, dobrze, że wybrałaś Bieszczady. Takie przestrzenie jak twój Salon są tu bardzo pożądane!

**M.Z.:** - O swoich rodzonych dzieciach powiedz słów parę, bo bardzo intelektualnie i duchowo ekskluzywna mamusia, to nie brzmi jak beztroskie, swobodne dzieciństwo.

**J.C.:** - (śmiech) Po urodzeniu Morgana przez dwadzieścia lat nie pracowałam wychowując obydwu synów. Ponieważ sama ciągle gdzieś biegnę, chcę się czegoś uczyć, to uważam taki stan za naturalny. Dzieci uczą się od momentu poczęcia, a kiedy traktuje się je poważnie, pozwala im się zadawać pytania, stworzyć się do tego przestrzeń, ten rozwój po prostu jest. Nie zawsze potrafiłam sama

# 75. rocznica egzekucji w lesie „Hanusiska”

Dokładnie 75 lat temu 27 lipca 1944 roku nad ranem, w tym miejscu niemieckie gestapo rozstrzelało ogółem 36 ofiar. Wśród nich znalazło się 27 więźniów politycznych z celi 32 więzienia w Sanoku. Oto ważniejsze fragmenty z relacji bezpośredniego świadka dokonanej zbrodni, a był nim mój Ojciec – Michał Pałasz, listonosz z Olszanicy.



foto. M. Pałasz

W nocy z 26/27 lipca 1944 roku około godziny pierwszej więźniów obudzili krzyki Niemców, bieganie i warkot samochodów ciężarowych. Gestapowcy skuwali więźniów po dwóch za ręce i nogi. Kopniakami popychano ich do wyjścia na dziedziniec więzienny usadzano ich na dwóch ciężarówkach.

Mój Ojciec Michał Pałasz odjechał drugim samochodem. Był skutły ze studentem Stanisławem Sawińskim, synem Franciszka z Uherzec. Tutaj zrzucono ich z samochodu. Gdy się podnieśli, ujrzeni na dnie pobliskiego parowu grób mierzący 10 m długości i 3 metry szerokości. W nim kłębowisko ludzkich ciał.

Na ich oczach dwóch gestapowców podprowadzało kolejnych ludzi nad brzeg grobu i strzałem w tył głowy ich zabijało. Już zmarłych rozkuwali i butami spychali do dołu.

Młody, 22-letni student Stanisław Sawiński, cicho płakał. Jego chłopięce lzy jak groch spływały mu po twarzy. „Nie bój się” – pocieszał go bezradnie mój Ojciec. „To nie boli tak jak bicie... sekunda i już”. Gestapowiec przystawił studentowi pistolet do głowy i pociągnął za język spustowy. Zamiast strzału odezwał się głos iglicy. Podał pistolet do nalaadowania Johannowi Backerowi, słynnemu na Podkarpaciu oprawcy, a sam schylił się rozkuł im nogi z obręczy. Zaczął rozpinąć kajdanki na rękach. Ojciec szarpnął dłoń, klepnął studenta po ręce i skoczył głową w glinę. Wywinął kozła, rzucił się w pokrzywy i pomiędzy sosnami zbiegł. Zaczęli strzelać. Ojciec upadł, więc pomyśleli, że został trafiony. Jednak przeżył i pozostał jedynym świadkiem dokonanej tu przed 75 laty ohydnej zbrodni.



Michał Pałasz w polowie lat 80. ufundował kapliczkę wotywną, ustanowioną na drzewie nieopodal miejsca egzekucji, którą nazwał *Wotum Wdzięczności Matce Najświętszej, Królowej Polski, Nieba i Ziemi, za uratowanie mnie życia podczas rozstrzelania więźniów. W jej wnętrzu umieścił swoją relację z egzekucji i dziękczynienie Matce Boskiej za uratowanie mu wówczas życia.* - Foto. wikipedia.pl

Dzisiaj tak licznie zebrani jesteśmy tutaj, by uczcić pamięć ofiar poległych za wolność i niepodległość naszej Ojczyzny. Składając hołd narodowym bohaterom chcemy przekazać przebieg wydarzeń młodemu pokoleniu, zwłaszcza obecnym polskim harcerzom. Chcemy też ostrzec, aby tego rodzaju zbrodnie nigdy więcej się nie powtórzyły.

Pomnik, przed którego obliczem stoimy, niechaj pozostanie na zawsze symbolem miejsca pamięci narodowej.

Cześć Waszej Pamięci!

Marian Pałasz

## Wspomnienia emerytowanego leśnika

# WILKI W KOŁDRZE

Przysłuchując się debacie „mądrych” ludzi w sprawie wilków, przypomniało mi się powiedzenie z okresu PRL-u: „Polak potrafi”. Również w tamtych latach problem tych czworonogów zaprzętała głowę notabli.

Chcę się z Państwem podzielić sposobem wykorzystania „krwiożerczych bestii” u nas w Bieszczadach. W jednym z leśnictw powstało tzw. „schronisko dla wilków”. Umieszczano w nim wilki pozyskane w różny sposób. Utrzymanie watahy kilku wilków było kosztowne. Postanowiono, aby wilki te zarabiały na swoje utrzymanie. Wykorzystywano je do polowań dewizowych, z których korzystali myśliwi z krajów zachodnich, placąc w „zielonych”.

W niezbyt dużej odległości od „sierocińca”, nad potokiem, postawiono ambonę, z której odstrzeliwano zwierzynę. Wówczas można było wykladać pod ambonę padlinę w celu zwabiania wilków. Powstał zespół ludzi do prawidłowego przeprowadzenia „polowania”.

Jeden z członków grupy udawał się z myśliwym dewizowym na ambonę. O uzgodnionej godzinie wypuszczano z potoku, na otoku, psa, który zaczął zreć padlinę. Musiał to być pies podobny do wilka. Dewizowiec strzelał do „wilka”. W ambonie nie było

światła, jedynie duża latarka. Błysk światła z tej latarki powodował, że nie było widać co się dzieje na zewnątrz. W ambonie następowały gratulacje dla myśliwego. Z tego zamętu musiała skorzystała reszta obsługi. „Operatorzy” ściągali zastrzelonego psa i podkładali prawdziwego wilka. Cała akcja musiała być przeprowadzona bardzo szybko.

Powróćmy do pytania, skąd wzięto prawdziwego wilka?

Otóż, znając kaliber broni z jakiej będzie strzelał dewizowiec i o uzgodnionej wcześniej godzinie, zastrzelono w „sierocińcu” wilka. W związku z tym, że w lesie panował mróz i żeby tusza wilka nie wystygła przez drogę potrzebną do jego transportu do „podkładaczy” zawijano go w kołdrę. Wszystko było zgrane jak w „szwajcarskim zegarku”. Oszołomiony, zadwolony myśliwy nie zdawał sobie sprawy w jaki sposób został właścicielem wspaniałego, wilczego trofeum.

Były też i inne ciekawostki z tych polowań. Minęło prawie 40 lat od tych wydarzeń i niech pozostaną „legenda”.

Zbigniew Kosakiewicz, emerytowany leśniczy i kustosz „Muzeum Rozmaitości Bieszczadzkiej” w Brzegach Dolnych. Lipiec 2019 r.

# W IMIĘ ZASAD!

Publikujemy kolejny fragment książki „Tyłko brat. Lwie serce” Erika Lischki, którego historię opisaaliśmy w **wcześniejszych wydań**. Erik wychował się w Ustrzykach Dolnych. Jego dzieciństwo było jedną wielką traumą. Trudno uwierzyć w to, co przeżył w latach 80-tych na jednym z ustrzyckich osiedli. Mimo dramatycznych przeżyć Erik się nie załamał i wciąż walczył o rodzinę.

## 16 Decyzja cz. II

Ktoregós pięknego, słonecznego dnia poszedłem w góry, żeby w samotności trochę się zastanowić, pomyśleć nad moim losem. Usiadłem pod drzewem i spoglądałem z góry na miasto. „Jak tutaj jest pięknie” – pomyślałem przez chwilę. Pomału zbliżała się jesień. Natura zmieniała swoje kolory, które w słońcu się pięknie odbijały. Wszędzie było żółto, z czerwono i brązowo... Uwielbiałem tę porę roku.

„Nie chcę wyjechać, chcę tutaj zostać! Ale nie mogę, muszę stąd odejść!” – przeszło mi przez głowę.

Na ziemi leżało parę liści. Podniosłem je, roztarłem w dłoniach i zacząłem je wachać. Lubilem ten zapach natury, jakoś mnie to uspakajało. Tak, to u mnie naprawdę funkcjonowało. Jedni wciągali coś innego, a ja wciągałem zapach natury. Zdawałem sobie sprawę, że mam wykończony nerwy. Ciągle miałem bóle głowy, bóle brzucha, serce mi ciągle szybko waliło. Miałem prawie 19 lat i już byłem wykończony jak jakiś stary człowiek.

Wstałem i zacząłem spacerować po lesie. Rozmyślałem jak to będzie, kiedy wyjadę do Berlina.

Mówiłem sobie, że będzie dobrze. Miałem na myśli to, że jesteśmy z pochodzenia Niemcami. To znaczy, że nie będzie to długo trwać i dostanę zaraz dowód niemiecki. Jak również Nicolette i Susi.

Najpóźniej na święta albo Wielkanoc będziemy już razem w Berlinie. To zależy od urzędów jak szybko będą pracować, ale te parę miesięcy rozłąki jakoś przetrzymamy. Będziemy pisać listy, będziemy dzwonić do siebie. Ja postaram się zaraz przyjechać w odwiedziny. Będę do nich wysyłać paczki z dobrymi rzeczami z zachodu. Taaak, to się musi udać! Damy sobie radę!

Następnego dnia, pełen nadziei i dobrego humoru, pojechałem do Nicolety i Susi. Jak zwykle poszliśmy na spacer do miasta, na jakieś ciastko. Opowiedziałem im o moich planach, jak to sobie wszystko wyobrażam. I przede wszystkim, że nasza rozłąka nie będzie trwać długo. Nie za bardzo się cieszyły z tych planów, ale wiedziały, że tak szybciej wyciągnę je z biduła. Ze szybciej będziemy razem, aniżeli bym został u nas w Ustrzykach. Rozmawialiśmy o tym jak będzie wyglądać nasze życie w Berlinie. Przedstawialiśmy sobie nasze nowe mieszkanie, naszych nowych przyjaciół. Susi marzyła o tym, że zostanie piosenkarką, albo aktorką. Nicolette marzyła, aby mieć dużego psa. A ja marzyłem o mojej karierze karateki. Ale najważniejsze było dla nas nowe mieszkanie. Tego sobie bardzo życzyliśmy! I obiecałem im, że niedługo będziemy mieszkać razem w nowym, czystym i ładnym mieszkaniu!

Dwa dni później spakowałem parę swoich rzeczy. Pożegnałem się z przyjaciółmi, z sąsiadami, podziękowałem za pomoc w ciężkich chwilach i krótko po tym siedziałem już w autobusie jadąc do moich siostr, skąd potem miałem jechać autobusem dalej do Krakowa, cztery godziny tam poczekać i dalej osiem godzin pociągiem nocnym do Berlina.

W drodze do moich siostr towarzyszyły mi część naszych przyjaciół. Podczas rozmowy obiecał mi, że będą moje siostry regularnie odwiedzać, że będą się o nie troszczyć. Wszystko będzie dobrze!

Nicolette i Susi czekały już na mnie z paroma przyjaciółmi z biduła na przystanku autobusowym. Do następnego autobusu miałem jeszcze godzinę. Siedzieliśmy w kilka osób. Ja postawiłem zapiekanki i coś do picia. Resztę

kasy dałem moim siostram, żeby potem sobie coś słodkiego kupiły. Sobie zostawiłem tylko na bilet z Krakowa do Berlina.

Ta godzinka szybko minęła i musiałem się pomału pożegnać. Wszyscy płakali, ja próbowałem się powstrzymać. Jak wsiałem do autobusu, to Susi krzyknęła zaplakaną do mnie: „Nie zapomnij o nas, proszę!”. W tym momencie poleciały mi łzy i odkryknąłem: „Nigdy, no co ty! Zaraz się do was zamelduję, jak będę na miejscu!”. Autobus musiał wyjechać z przystanku takim dużym lukiem, żeby się znaleźć na głównej ulicy. Wszyscy biegli obok autobusu i machali mi na pożegnanie. Ja machałem im, aż w końcu straciłem ich z oczu i się rozryczałem. O Boże, jak ja nienawidziłem pożegnać!

Na jakiś nieznamy mi okres musiałem opuścić siostry. Nie wiedziałem jak będzie dalej szło, ale miałem dużą nadzieję, że niedługo będziemy razem, że zaczniemy nowe życie. Siedziałem w autobusie i widziałem przez okno, jak te góry, lasy, wszystko zostaje za mną. To był mój dom, mój świat. Podczas jazdy jak zwykle robiłem sobie wyrzuty, rozmyślałem co będzie dalej. Bałem się, że się zagubimy, że zrobimy się sobie obcy.

Parę dni przed moim wyjazdem rozmawiałem z Nicolette jak z dorosłą osobą. Miała już czternaście lat i była bardzo poukładana, dojrzała. Susi miała dopiero jedenaście lat i naprawdę była jeszcze dzieckiem, zagubionym dzieckiem. Nie rozumiała wielu rzeczy. Matka ją odwiedzała i nawet na przepustkę do domu zabierała. Przez to Susi miała później młynek w głowie i nie wiedziała o co chodzi. Tak głupio to brzmi, ale bałem się, że stracimy ją kiedyś na rzecz matki. Nicolette miała się troszczyć o to, żeby matka Susi nie zbalamuciła i żeby Susi nie dała się zwinąć jej chwilowo dobremu zachowaniu. To było takie skomplikowane. Dla dzieci z domu dziecka jest to coś wspaniałego, jak rodzice chociaż trochę pokazują, że ich nie zapomniałi. Niech to będą krótkie odwiedziny, krótki spacer albo mały prezent. Nieważne jacy są zli, ale to zawsze są Rodzice! A ja byłem tylko Bratem.

oprac. paba

Bieszczady na starej fotografii

# HARCERZE W PROCISNEM

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

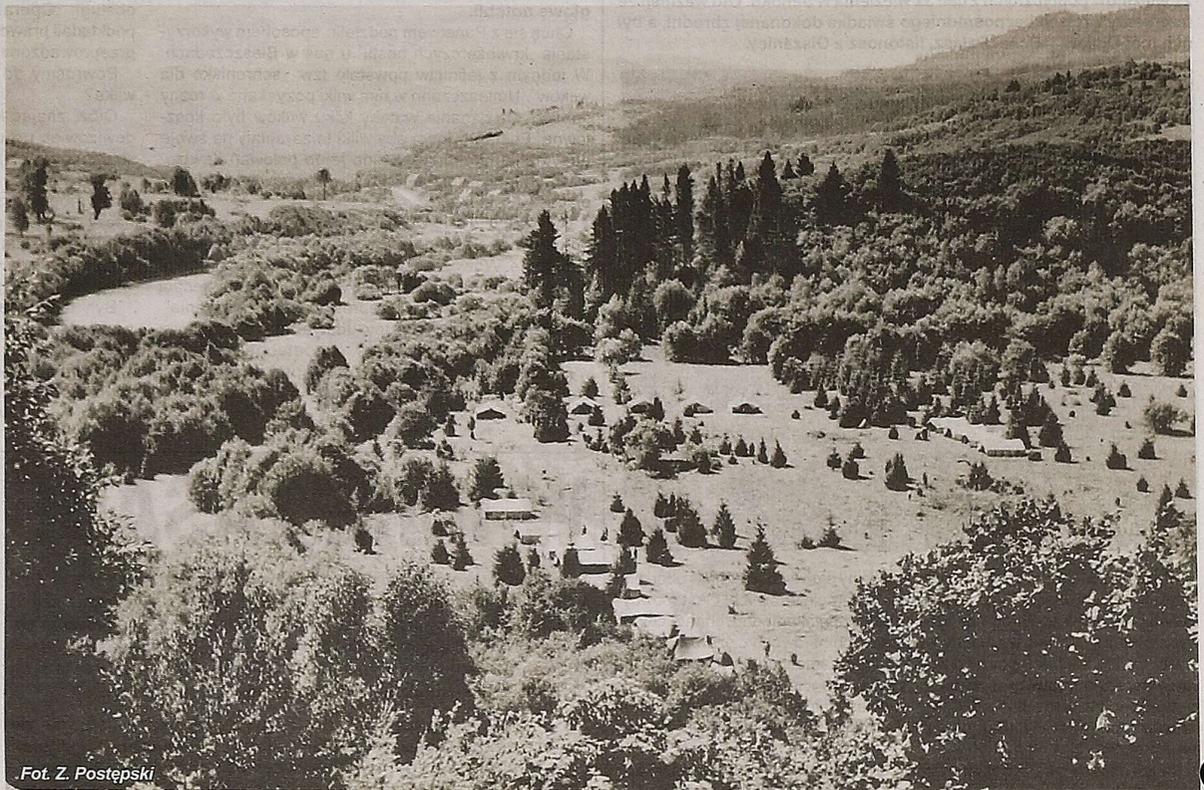
Krajobrazy bieszczadzkie zmieniają się w szybkim tempie. Przejeżdżając dzisiaj szosami wiodącymi przez zielone, zalesione już bądź zakrzaczone doliny, z rzadka jedynie mamy okazję podziwiać jakąś rozleglejszą panoramę. Nie jesteśmy więc w stanie wyobrazić sobie, jakie widoki towarzyszyły turystom, którzy kilkadziesiąt lat temu podążali tymi samymi trasami. Jedynie zdjęcia zrobione przez owych pionierów powojennej turystyki bieszczadzkiej pozwalają nam ocenić, jak bardzo różniły się one od dzisiejszych. Na pocztówce z lat sześćdziesiątych wydanej przez Biuro Wydawnicze RUCH zobaczyć możemy namioty obozu harcerskiego, znajdujące się w zakolu Sanu, w pobliżu mostu łączącego jego brzegi w pobliżu Stuposian. Dzisiaj z miejsca, w którym stał wówczas fotograf, nie ujrzymy już tego widoku.

Jest to bardzo urokliwe miejsce z panoramą na najwyższą grupę bieszczadzkich połonin. Na odwrocie pocztówki zamieszczono informację następującej treści: „Obóz harcerski w Smolniku nad Sanem”. Takie opisane zdjęcia, zwłaszcza sprzed kilkunastu lat, mają większą wartość historyczną, tyle tylko, że w tym przypadku opis ten jest błędny. Nie jest to Smolnik nad Sanem lecz teren dawnej wioski Procisne. Wioska Smolnik znajdowała się po sąsiedzku, po lewej stronie patrząc na zdjęcie, a na prawym geograficznie brzegu Sanu i nie jest na nim widoczna. W dawnych czasach wioski te co prawda wymieniano w dokumentach razem, mogła zatem dzisiejsza wioska Procisne stanowić część tamtego Smolnika. Niemniej, w czasie gdy robiono zdjęcie, Procisne było już od dawna samodzielną wioską.

Z zabudowy dawnej wioski Smolnik ocalał do dzisiaj jedynie budynek cerkwi, pięknej, zabytkowej budowli wpisanej na listę UNESCO, chociaż jeszcze w latach 50. istniały wszystkie jej zabudowania. W tamtej dekadzie zniszczono zabudowę większości opuszczonych przez Bojków domostw, nie tylko w tej wsi, ale też w wielu sąsiednich. Na terenie Smolnika znajduje się dzisiaj gospodarstwo hodowlane oraz karczma „Wilcza Jama”. Do Smolnika włączono już po wojnie część terenu dawnej wioski Żurawin. W danych czasach znajdował się w tym miejscu tartak należący do Kohnów. Po wysiedleniu mieszkańców Smolnika w ramach wymiany terenów przygranicznych z 1951 roku, utworzono tutaj (na bazie radzieckiego kolchozu) Państwowe Gospodarstwo Rolne (PGR), przejęte następnie przez Kombinat Rolno-Przemysłowy „Izopol”.

Wioska Procisne powstała w dobrach Kmitów w XVI w. Założono ją na lewobrzeżnej części Sanu, w bocznej dolince, którą spływa ze zboczy Kosowca potoczek o nazwie Głębok. Na najstarszym dokumencie ze wzmianką o wsi widnieje nazwa Prothezu. W tym czasie wymieniano ją, jak już wspomniałem wcześniej, w dokumentach razem z sąsiednim Smolnikiem. W miejscowym dworze, należącym do doktora Zdunia, przebywał w drugiej połowie XIX w. zaprzyjaźniony z nim badacz - etnograf Oskar Kolberg. Stworzono mu tam dogodny ku temu warunki, a Zduniowie pomagali mu nawet w zbieraniu materiałów do jego prac. Mieszkając tutaj podróżował po okolicy zbierając informacje o kulturze materialnej i duchowej okolicznych Bojków.

W czasach najnowszych, pomiędzy



Fot. Z. Postępski

1977 a 1981 rokiem, obowiązywała nazwa Przesmyk. Zmieniono wówczas nazwy kilkunastu wiosek w okolicy. Niektóre spolszczono, w innych przypadkach wymyślono nowe, czasami wręcz kuriozalne, jak Szybistów, Kazimierzowo czy Łukasiewicz - gdyż taką właśnie nazwą ochrzczono sąsiednie Stuposiany. Na szczęście epizod ten nie trwał długo i po czterech latach powrócono do historycznej nazwy tych miejscowości.

Cała zabudowa wioski jeszcze pod koniec XVIII w. znajdowała się w dolinie wspomnianego wyżej potoku Głębok. Nieco później powstał jeszcze nowy przysiółek o nazwie Za Sanem, składający się z sześciu zagród, a który to zgodnie z nazwą znajdował się po drugiej stronie rzeki San. Przysiółek ten przestał istnieć jeszcze w czasie wojny, gdy na Sanie powstała granica niemiecko-radziecka. Wtedy to w ramach oczyszczania 800 - metrowego pasa przygranicznego Rosjanie zniszczyli jego zabudowę.

Wioska Procisne przestała istnieć w 1946 roku, kiedy to wysiedlono jej mieszkańców do ZSRR, a zabudowę spalono. Po zmianie granic w 1951 roku teren przysiółka Za Sanem włączony został do Dwerniczka, nowej wioski, która powstała w czasie przynależności prawobrzeżnej części Sanu do ZSRR. Pierwotnie bowiem Dwerniczek, w latach 30. XX w. liczący 44 gospodarstwa, znajdował się nieco dalej na zachód i stanowił część Dwernika. Sam Dwernik natomiast znajdował się w dolinie potoku Dwernik, który w jego końcowym odcinku wpływa do Sanu. Wszystkie zabudowania po drugiej stronie Sanu należały już do jego przysiółka o nazwie Dwerniczek. Okolicę tę odwiedzał mój Tata w pierwszej połowie lat 50. XX w. w czasie, gdy był pracownikiem PGR Czarna Dolna. W tym czasie istniała jeszcze cała zabudowa wsi Smolnik. Zarówno w Smolniku jak i w nieodległej Krywece pozostały także

po wysiedleniu miejscowej ludności brogi z sianem. Wykorzystywano je w tym czasie na potrzeby miejscowych państwowych gospodarstw rolnych, gdyż pozyskanie odpowiedniej ilości siana przez nieprzystosowanych do górskich warunków nowych, socjalistycznych rolników, było zadaniem przekraczającym ich umiejętności.

W połowie XIX w. majątek Procisne należał do rodziny Koneckich, nastawionej bardzo patriotycznie. Jeden z przedstawicieli tej rodziny, Marceł Konecki, zorganizował oddział, który miał wziąć udział w nieudanym powstaniu w 1846 roku.

Na zdjęciu widzimy właśnie miejsce, gdzie zlokalizowane były zabudowania dworskie. W nieistniejącym już dzisiaj dworze, u swojego przyjaciela doktora Zdunia, zamieszkiwał Oskar Kolberg w czasie, gdy prowadził swoje badania etnograficzne w okolicy.

Wioska Procisne nigdy nie miała własnej cerkwi. Mieszkańcy wioski korzystali ze świątyni w Smolniku, która dawniej znajdowała się o wiele bliżej Procisnego niż obecnie.

Po wojnie, już w latach 50., pojawił się pomysł, by w akcję zagospodarowania Bieszczadów zaangażować młodzież, w tym także harcerzy. W latach 60. i 70. XX w. obozowiska harcerskie były w bieszczadzskich dolinach widokiem dosyć częstym. Największą i najbardziej znaną akcją harcerską lat powojennych, która rozpoczęła się w 1974 roku i miała trwać 10 lat - do czterdziestolecia Polski Ludowej, była „Operacja Bieszczady 40”. Miała włączyć harcerzy w zagospodarowanie i ożywienie kulturalne Bieszczadów i równocześnie umożliwić im przeżywanie wakacji wśród wspaniałej przyrody dzikich i niedostępnych wtedy gór. Niestety, dobra i pozytywna w założeniach idea obudowano taką ilością propagandy, sloganów i pustych haseł, a także zaplanowano na tak ogromną skalę, że musiała przekroczyć roz-

sądne granice i została uznana jako przykład propagandy sukcesu.

Mało kto dzisiaj pamięta, że sąsiednie Stuposiany były pierwszą turystyczną „stolicą” Bieszczadów. Tutaj najwcześniej, bo już pod koniec lat pięćdziesiątych, dotarła szosa asfaltowa, a z nią regularnie kursujące autobusy. Obwodnica bieszczadzka nie dotarła jeszcze wtedy do Ustrzyk Górnych ani do Wetliny. Raz dziennie kursowały wtedy autobusy z Ustrzyk Dolnych do Stuposian. Była to zatem najatrakcyjniejsza turystycznie miejscowość, zarówno dla „plecakowców” docierających w to miejsce komunikacją autobusową jak i turystów zmotoryzowanych. Miejsce to było dogodnym do wypraw w najciekawsze i najwyższe partie gór. To wtedy turyści zaczęli zapuszczać się daleko w głąb „bieszczadzkiego worka”.

Oczywiście ówczesne Stuposiany nie były miejscowością turystyczną w dzisiejszym tego słowa rozumieniu. Atrakcyjność miejscowości polegała głównie na tym, że można było do niej dojechać nową szosą, samochodem prywatnym bądź autobusem i można było stąd wyruszyć w najbardziej odległe, „dzikie” Bieszczady.

Najbliższy sklep spożywczy, w którym można było uzupełnić zapasy prowiantu przed wielodniową wyprawą, znajdował się w Lutowiskach. O miejscach noclegowych mowy być jeszcze nie mogło z tej przyczyny, że miejscowość była jeszcze wtedy niemal pusta.

W Stuposianach Dolnych istniały jedynie trzy budynki. Były to: budynek nadleśnictwa, budynek, w którym mieszkał nadleśniczy i jeden obiekt gospodarczy, należący do nadleśnictwa.

Natomiast w Stuposianach Górnych, czyli dzisiejszych Pszczelinach, zorganizowano już w tym czasie park konny i kilka osad robotniczych. Tam ewentualnie można było liczyć na nocleg. Oczywiście pokoi gościnnych

nikt wtedy nie posiadał, jako że było to mieszkania służbowe, ale niektórzy osadnicy posiadali krowy lub konie, więc można było skorzystać z noclegu w stodółce na sianie, a umyć się w potoku Wołosatym. Robotnicy leśni dojeżdżali tutaj do pracy autobusem PKS właśnie z Procisnego, gdzie istniał już wtedy hotel robotniczy.

Spójrzmy jeszcze raz uważnie na zdjęcie. W głębi, za obozowiskiem, widzimy wspomniane wcześniej, graniczące z Procisnem, Stuposiany. Była to jedna z większych wiosek w tej części Bieszczadów, do której na początku XX w. doprowadzono torowisko kolejki wąskotorowej z Sokolik Górskich. W okresie międzywojennym działały tutaj też szyby naftowe. Zapewne dlatego w latach 1977 zmieniono nazwę wsi na Łukasiewicz. Najbliższe zabudowania Stuposian znajdowały się w widocznym tu przysiółku Na Lanie. W głębi doliny znajdowała się centralna część wsi z cerkwią i dworem. Po lewej widzimy fragment koryta Sanu, a w głębi za doliną Wołosatego, nad którym leżą Stuposiany, zalesiony szczyt Czereszni i jak czytamy na wielu mapach Czeresni. Jednak właściwa nazwa tej góry to Czeresznia. Dalej w prawo widzimy kolejne góry, w tym Widelki. Ta nazwa również jest przekreślona przez kartografów. Na najdalszym planie widnieje grupa najwyższych połonin bieszczadzskich, z widocznym Bukowym Berdem, Krzemieniem, Szerokim Wierchem i Tarniczka.

Stojące w trzech rzędach duże harcerskie namioty zlokalizowano na dawnym terenie dworskim. Tu tutaj znajdowały się wszystkie dworskie zabudowania, w tym także sam dwór, w którym pod koniec XIX w. gościł wspomniany wcześniej Oskar Kolberg.

Z prawej strony zdjęcia natomiast widzimy stoki góry Kosowiec, u stóp której lokowano obydwie te wsie - Procisne i Stuposiany.

# HOROSKOP

**BARAN (21.03. – 20.04.)** Początki zawsze są trudne. Wprowadzisz wiele zamieszania, a sprawy i tak nie zostaną pozatłuwane. Musisz raz jeszcze przemyśleć swoje wcześniejsze plany. Są w nich błędy, które do tej pory nie zostały przez Ciebie wyłowione. W miłości uważaj na Bliźniaka, który wiele będzie obiecywał, jego mowa będzie piękna i gładka, ale nie będzie pokrywać się z czynami. Może się okazać, że nie jesteś jedyną osobą w kręgu jego zainteresowań. To nie jest dobry czas na romanse. Stałe związki również mogą przechodzić kryzys. W zdrowiu uważaj na drobne wypadki.



**BYK (21.04. – 20.05.)** To fakt, że do tej pory w Twoim życiu niewiele działo się szybko. Ale teraz może dojść do wyraźnego przyspieszenia. Jeżeli jesteś osobą samotną, możesz poznać bardzo interesującą osobę. Wielkie uczucie skłoni Cię do marzeń o budowaniu prawdziwego ogniska domowego.

Byki, które już żyją w związku, czeka wielka odnowa wzajemnych uczuć. W pracy nie będzie wiele powodów do radości, bo i Twoja uwaga raczej będzie skupiona na sferze uczuciowej. Może się okazać, że czeka Cię praca, która będzie wiązała się ze zwiększoną liczbą wyjazdów.



**BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.)** W miłości możesz być narażony na pokusy, bo zaczniesz bardziej niż zwykle podobać się płci przeciwnej. Twoja męskość będzie bardziej widoczna, Twoja kobiecość - uwodzicielska. Warto teraz rozejrzeć się za poważniejszą znajomością, bo będzie z czego wybierać.

W stałych związkach też nastąpi odnowa emocji. Może pod wpływem wspólnej wyprawy w nieznaną? Sprawy zawodowe będą układały się zmiennie. Obecnie masz zmniejszoną chęć do działania, co nie będzie sprzyjało premiom. Wykorzystaj energię do realizacji szalonych pomysłów.



**RAK (22.06. – 22.07.)** Twój współpracownicy zauważą, że masz niezwykły talent do wynajdywania wyjść z sytuacji bez wyjścia. I to przy zachowaniu pełnej równowagi. To spowoduje, że staniesz się pewny siebie i swoich działań. Taka postawa może wyjść Ci tylko na dobre i będziesz w stanie wyinać się z każdej zawodowej opresji. Wszyscy będą patrzeć Ci na ręce, ale musisz zacząć działać tu i teraz. To spowoduje, że staniesz na wysokości zadania. W miłości nie będzie już tak cudownie. Będziesz musiał dzielić czas między życie prywatnym a zawodowym, co nie będzie łatwe.



**LEW (23.07. – 22.08.)** Samotność Ci nie grozi. Szczęśliwy związek możesz stworzyć z Rybą, Rakiem i Skorpionem. Będzie to ktoś, kto będzie chciał zaprowadzić Cię w szybkim czasie na słubny kobierzec. To odbuduje Twoją wiarę w siebie nie tylko w miłosnych aspektach. Zawodowo również możesz wiele zyskać. Nie bój się przedstawiać swojego zdania na szerszym forum, bo może to zostać bardzo pozytywnie odebrane. Co prawda nie masz co liczyć na większy zastrzyk gotówki, ale i tak okaże się, że zorganizujesz nieco pieniędzy na krótki odpoczynek w urokliwym miejscu.



**PANNA (23.08. – 22.09.)** Szczęśliwy związek możesz stworzyć z osobą spod znaku Bliźniąt. Będzie to uczucie szybkie, intensywne, ale pełne niezapomnianych chwil i uniesień. Unikaj natomiast osób spod znaku Byka, bo tutaj może być problem z jakimkolwiek porozumieniem. Wrzesień zaczniesz od dużych zmian. Może to się odbić na Twoim otoczeniu, meblach, kolorze ścian. Ale te zmiany dodadzą Ci energii do dalszych działań. Zaczniesz bardziej dbać o siebie, o przyciągnięcie do Ciebie płci przeciwnej. Dobrze Ci zrobi, jeżeli jeszcze wyluzujesz się na krótkim wyjeździe.



**WAGA (23.09. – 22.10.)** Twój wygląd nie jest bez znaczenia. Jeżeli jesteś nastawiony na wakacyjny romans, to powinien Ci w nim bardzo pomóc. Jeżeli chcesz poznać kogoś na całe życie, to może się okazać, że samo atrakcyjne opakowanie nie wystarczy. Zwróć szczególną uwagę na osoby spod znaku Barana. W pracy wszystko potoczy się swoim rytmem. Raz nieco lepiej, raz trochę gorzej. Uważaj, bo zanoszą się na to, że ktoś chce Cię oszukać w sprawach finansowych. Przełom sierpnia i września wykorzystaj jeszcze na urlop, by wreszcie w spokoju wypocząć w swój ulubiony sposób.



**SKORPION (23.10. – 21.11.)** Będziesz mógł wybierać spośród licznych możliwości uczuciowego zaangażowania. Zatrzymaj się dłużej przy Lwie. Może to jest ktoś, kto odwróci Twój świat o sto osiemdziesiąt stopni. Ale pamiętaj, że wszystko może skończyć się na bardzo intensywnym, ale krótkim firciu. Praca teraz będzie dla Ciebie przyjemniejsza, dzięki czemu nie będziesz się szybko męczyć. Będziesz współpracował z innymi i uczył się od najlepszych. Pokończysz projekty i spełnisz kilka swoich marzeń. To dobry czas na drobne inwestycje czy nieco większe zakupy.



**STRZELEC (22.11. – 22.12.)** Będziesz podejmował ważne, życiowe zobowiązania. Może być to kredyt na dom, na samochód, ważne, żeby wszystko było załatwiane od deski do deski, przejrzane, przemyślane i podpisane. Jeżeli chciałbyś się wyzwoić z jakiś obowiązków, o czymś przez przypadek zapomnieć czy pójść na skróty, to nie uda się tego zrobić. Wszystko musi być robione rzetelnie i we właściwym czasie. Pracodawcy narzucają Ci swoje tempo i wskazują, że należy zwrócić uwagę na poczucie odpowiedzialności za ludzi, z którymi pracujesz i przedsiębiorstwa, których się podjąłeś.



**KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.)** Wykorzystaj pozytywną energię końca sierpnia. Możesz spełniać marzenia nie tylko swoje, ale i swoich bliskich. Zwłaszcza jeżeli będą one dotyczyły rzeczy nie do końca materialnych. Może być to wspólna wycieczka do lasu, zabawa z dziećmi czy wyjście do kina. Wszystko to, co niesie radość. Jeżeli źle wykorzystasz ten czas, możesz zostać rozdarty między światem marzeń a pragnieniami posiadania. Pieniądze są bardzo ważne. Jednak nie najważniejsze. Skup się zatem na innych rzeczach. Przypilnuj zdrowia, żeby jesienią nie żalować, że je zaniedbałeś.



**WODNIK (21.01. – 18.02.)** Zmusz się do pracy. Słodkie wakacyjne lenistwo to coś cudownego, ale wakacje masz już za sobą i nic tego nie zmieni. Początek września zaplanuj pracowicie, by potem nieco odetchnąć. Czekaj, że jakaś poważniejsza sprawa urzędowa, ale powinienes być zadowolony z jej rezultatu. Nie unikaj szkoleń, bo mimo niezbyt zachęcających zapowiedzi, mogą się okazać nie tylko pozytywne, ale i przyjemne. Jeżeli chodzi o czas poza pracą, to możesz rozwinąć się artystycznie. Będziesz miał ochotę i samozaparcie, by rozwinąć swoje zainteresowania.

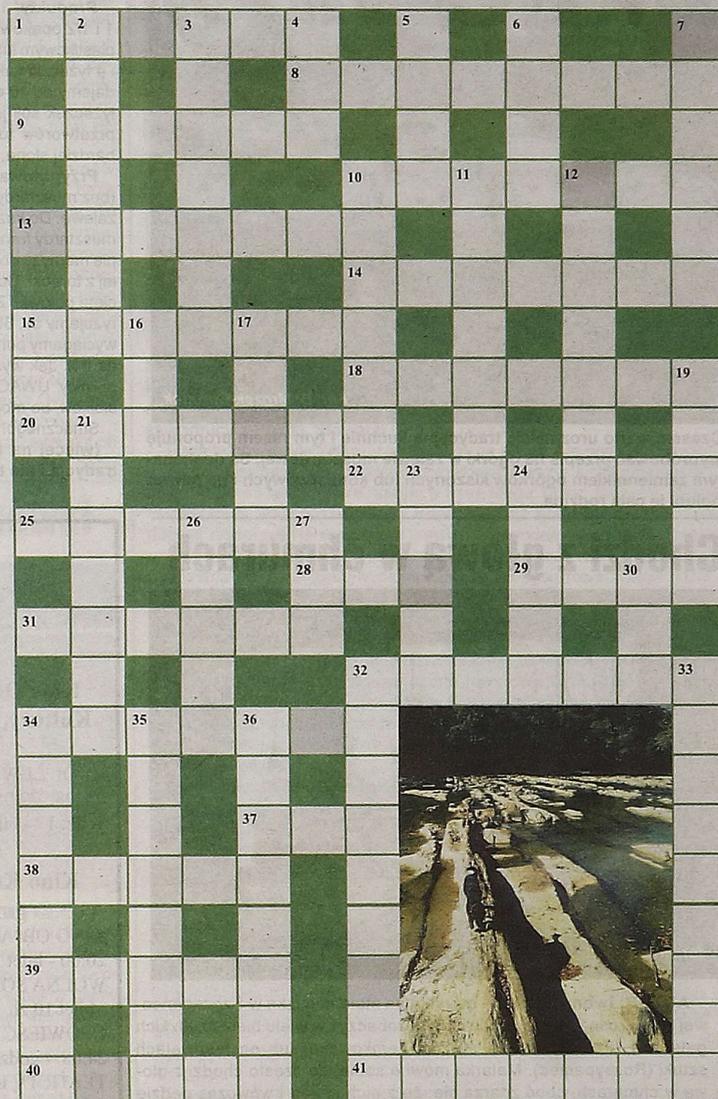


**RYBY (19.02. – 20.03.)** Teraz nie masz najlepszego okresu na finansowe posunięcia. Musisz uważać na kredyty albo ludzi, którzy będą chcieli pozyczyć od Ciebie pieniądze. Może się okazać, że nigdy nie zostaną oddane. Lepiej na razie przytrzymać to, co masz, a o inwestycjach trzeba będzie pomyśleć w zupełnie innym czasie. Sprawy domowe powinny się rozwiązać, chociaż na razie na to nie wygląda. W miłości nie będzie rewelacji. Dla Ryb samotnych to też nie będzie czas, w którym ich samotność zostanie przezwyciężona. Ale za to będzie to świetny czas na robienie porządków.



# KRZYŻÓWKA

KUPON 683



## POZIOMO:

1) szczyt lub miejscowość w Bieszczadach; 8) miejscowość w gminie Kruszwica w powiecie inowrocławskim, województwo kujawsko-pomorskie; 9) tkanina - o wypukłym wzorze - najczęściej jedwabna i przetykana; 10) na „cztery nogi” prowadzili je Kofta i Friedmann; 13) szczyt (924 m n.p.m.) w okolicy nieistniejącej wsi Jaworzec; 14) model dekoracji filmowej imitujący autentyczny przedmiot lub budowlę; 15) zwierzę z rodziny pancerników; 18) chińska latarnia; 20) w pełni się spełnia; 22) pojazd w ofercie biura turystycznego; 25) wzorzysta samodzielowa tkanina dekoracyjna; 28) może być Opatrzności; 29) płaskie owróżdzenia słuzówki jamy ustnej; 31) figiel, psota; 32) „Ludzkie ...”, piosenka; 34) Przy okrągłym stole każde ... pierwsze; 37) odgłos bociana; 38) bywa sprawiedliwa; 39) zwinięty w rulon wafelek wypełniony kremowym nadzieniem; 40) szczyt w okolicy Cisnej; 41) góruje nad polskimi Bieszczadami.

## PIONOWO:

2) umieszczana nad oknami domów, wystawami sklepów; 3) prezentuje zalety towaru; 4) uśmiercał skazańca; 5) futerał na okulary; 6) Mały nad Ustrzykami; 7) najwyższa w paśmie Żukowa; 10) panusia; 11) do pomiaru zawartości alkoholu; 12) pomnik w kształcie słupa; 15) uczelnia z Lublina; 16) w PRL zastępował dolara; 17) najkrótszy na otwartym stadionie bieg lekkoatletyczny; 19) bywa wodna lub śniegowa; 21) Kornel ..., polski poeta i publicysta społeczny; 23) polubowne załatwienie sprawy; 24) stan niepełności co do następstw czegoś; 26) najwyższy szczyt Bieszczadów; 27) nazwisko Janka z „Czterech pancernych”; 30) handlowa nazwa trójchloroetylen; 32) jezioro, z nad którego pochodziła większość uczniów Chrystusa; 33) roślina, która zamyka swój cykl życiowy w krótkim okresie trwania warunków sprzyjających jej vegetacji; 34) potrawa popularna w kuchni żydowskiej; 35) nalepka lub stempel na książce; 36) japoński miecz, katana z odwróconym ostrzem.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 29 sierpnia 2019 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wytych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 683 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 683 zostaną opublikowane w „GB” nr 18/2019. W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 682 otrzymuje Pani Małgorzata Kmiecik.

Hasło krzyżówki nr 682 brzmiało: „Łopienka”.

Z kuchni bieszczadzkiej

# Ogórki w zalewie musztardowej



Fot. B. Mrozek-Chrobak

Czasem warto urozmaicić tradycyjną kuchnię i tym razem proponuję wypróbować przepis na ogórki w zalewie musztardowej. Są doskonałym zamiennikiem ogórków kiszonych lub konserwowych i na pewno polubi je cała rodzina.

**Produkty:** 1 szklanka octu, 6 szklanek wody, 1 i 1/2 opakowania musztardy stołowej w kubku plastikowym lub 2 słoiczki stołowej, 6 łyżek miodu i 4 łyżeczki cukru – jeśli nie mamy miodu to dodajemy od 10 do 12 łyżeczek cukru, 10 płaskich łyżeczek soli jodowanej – jeżeli użyjemy tej do przetworów to dajemy ok.6 łyżeczek, bo jest bardziej słona, gorczyca, musztarda francuska.

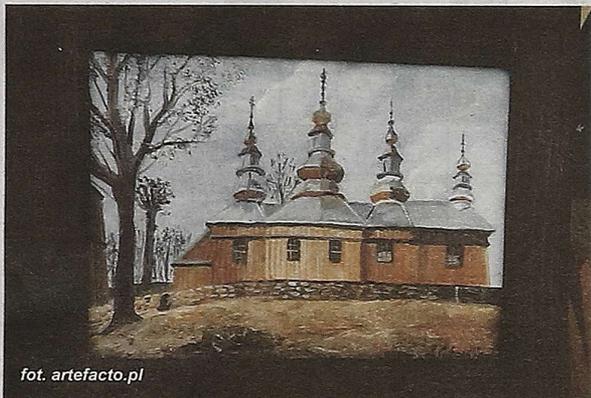
**Przygotowanie:** Z podanych wyżej produktów (bez musztardy francuskiej i gorczycy) gotujemy zalewę. Do każdego słoiczka dajemy 1 łyżeczkę musztardy francuskiej – gorczyca na miodzie, jak nie mamy to dodajemy 1/3 łyżeczki gorczycy białej z torebki. Do słoika wkładamy ogórki małe lub cięte połówki. Zalewamy gorącą zalewą i pasteryzujemy ok. 30 min. kipienia. Suchą ściereczką wyciągamy pomalutko słoiki i odwracamy pokrywką na dół. Jak wystygną wnosimy do spiżarni lub piwnicy. UWAGA – nie dotykajmy mokrą ściereczką słoików, bo mogą nam pęknąć.

Smacznego!

(więcej na FB/Kuchnia u Basi – smaki z tradycją i nie tylko)

B.Ch-M.

## Chodzi z głową w chmurach



fot. artefacto.pl

**AUTOR:** Iwona Szmist – artystka na stałe mieszka w Szczepańce koło Krosna, ale jej prace można zobaczyć w wielu bieszczadzkich galeriach (Fantasmagoria, Kuźnia Łemkowska) lub na festiwalach sztuki (Rozsypaniec). Malarka mówi o sobie, że często chodzi z głową w chmurach, choć zdarza się, że z nich spada i wówczas pędzle leżą nietknięte przez długie dni. Jej prace często nawiązują do świata fantazji, ale sięga też do sztuki sakralnej, pejzaży czy architektury, malując bieszczadzkie i beskidzkie cerkwie czy kapliczki. Malarka jest również laureatką wielu konkursów malarskich, dostała m.in. wyróżnienie na Wojewódzkiej Wystawie Malarstwa Nieprofesjonalnego WDK Rzeszów. Więcej na temat artystki na FB/ Pracownia Artystyczna Artefacto.

oprac. paba (źródło: artefacto.pl)

## Ziołowy sposób na kleszcze

Tym razem chciałam napisać o czymś, co zalicza nam przyjemny wakacyjny wypoczynek, czyli o komarach, gzach i kleszczach. A tegoroczne lato jest wyjątkowo obfite w te owady.

Jestem przeciwniczką zabijania i stawiam na skuteczne odstraszanie. Wiosną przewertowałam setki stron internetowych w poszukiwaniu informacji jak odstraszyc te owady. A teraz chętnie się tą wiedzą podzielę, bogatsza o własne doświadczenia. Najpierw zajmijmy się kleszczami. Jeżeli chcemy się ich pozbyć z ogrodu skuteczna będzie czeremcha i wrotycz. Odwar z czeremchy niszczy nimfy oraz dorosłe formy kleszczy, przy okazji odstraszają muchy i komary. Jak go zrobić? Drobne gałązki lub korę czeremchy należy pociąć drobno, włożyć do dużego garnka tak, żeby zakryły dno, zalać 10 litrami wody i zagotować (około pół godziny). Potem zostawiamy do wystygnięcia. Odwar powinien nabrać czerwonego koloru. Tym odwarem raz w tygodniu

robimy oprysk miejsc gdzie występują kleszcze oraz gryzonie, które je przenoszą. Kleszcze odstraszają też wrotycz. Zbieramy ziele wrotyczu, tniemy, wkładamy do wiadra i zalewamy wodą. Wiadro ustawiamy na 24 godziny w półcieniu. Takim odwarem robimy oprysk w miejscu potencjalnego występowania owadów.

Przy okazji z posesji powinniśmy też wyprosić myszy, karczowniki, krety. Skuteczna jest tutaj gnojówka z liści i gałęzi bzu czarnego, którą wlewamy do ich siedlisk. Do ogrodu warto „zaprosić” mrówki, pszczoły i trzmiele, które zjadają kleszcze. Pomocne w tej walce są też perliczki. Roślin odstraszających kleszcze jest sporo, warto więc sadzić je w naszych ogrodach, są to m.in. lawenda, kocimiętka, wrotycz dalmatyński (złocien dalmatyński). Naturalnymi repelentami na kleszcze są olejki eteryczne: herbaciany, paczulowy, goździkowy, szałwiowy, lawendowy, z kocimiętki, a także napar z tymianku i rozmarynu. Można też

wykonać samodzielnie „odstraszacze” kleszczy. Pierwszy przepis to wrotyczowa mgielka na skórę. Zbieramy świeże ziele, zalewamy wrzątkiem w stosunku 1:1, pozostawiamy na noc, a potem przecedzamy. Na jedną szklankę naparu dajemy pół szklanki octu jabłkowego i 5 kropli olejku z lawendy. Przekładamy do butelki z atomizerem i spryskujemy skórę lub ubrania. W drugim przepisie olejek lawendowy, miętowy oraz olejek z kopru włoskiego rozpuszczamy w oleju bazowym. Możemy się tym olejem smarować, skuteczność to jakieś 1,5 godziny. Ostatni przepis to nalewka z czeremchy – kwiaty czeremchy zalewamy spirytusem i odstawiamy na 14 dni. Po tym czasie odciedzamy i stosujemy jako repelent. Warto też wspomnieć, że kleszcze nie lubią zapachu czosnku, dlatego warto go spożywać, a także suplementować się witaminą B. Dodatkowo można popijać herbatkę z kocimiętki.

oprac. Pyziółka (źródło: FB/zielarstwo.rzeszow, FB/chatazielarki, zielarstwo.rzeszow.pl)

### Informator Bieszczadzki

#### Telefony alarmowe

Pogotowie – 999  
Policja – 997  
Straż pożarna – 998  
GOPR – 601-100-300

#### Urzędy Ustrzyki Dolne

##### Urząd Miejski

ul. Kopernika 1  
tel. 13 460-80-00, 460-80-01  
godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek – piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz. 8:00-11:00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz. 11:00 do 14:00

##### Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,  
tel. 13 471-10-80  
godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

##### Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68  
godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00  
wtorek- piątek od 7:30 do 15:30

##### Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

19 – 25 sierpnia – POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne  
26 sierpnia – 1 września – DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne  
**Kultura i Sport**  
**Ustrzycki Dom Kultury**  
ul. 29 Listopada 31,  
tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

##### Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91  
czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

##### Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12  
tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110  
czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

##### Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49  
tel. 13 461-45-51  
czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

##### Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a  
tel. 13 493-94-45  
czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

##### Urzędy gmin

##### powiat bieszczadzki

##### Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74  
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.  
tel. 13 461-90-09

##### Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14  
tel. 13 461-00-13  
godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

##### powiat leski

##### Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,  
tel. 13 469-71-24  
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

##### Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1  
tel. 13 469-80-01  
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30  
burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

##### Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13  
tel. 13 468-40-77  
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

##### Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83  
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

##### Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81  
tel. 13 461-70-73  
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

##### Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2  
tel. 13 469-21-18  
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

## PGE VIVE Kielce w Arłamowie

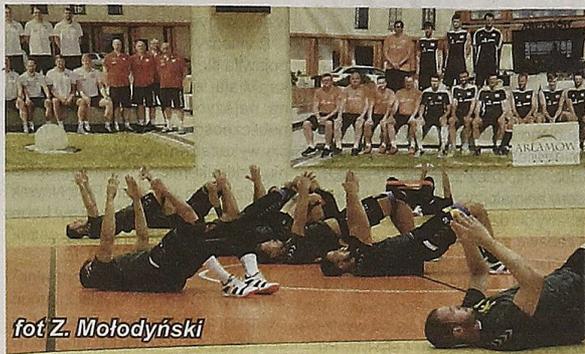


foto: Z. Mołodyński

W Hotelu w Arłamowie zakończyło się kolejne sportowe zgrupowanie. Tym razem do Arłamowa przyjechali podopieczni Talanta Dujszabajewa - drużyna PGE VIVE Kielce. Obóz przygotowawczy piłkarzy ręcznych trwał 10 dni.

- To dla mnie szóste przygotowania w Kielcach, ale dopiero po raz drugi jedziemy na zgrupowanie.

Cieszymy się, że znowu to będzie Arłamów. Tam można myśleć tylko o treningu i regeneracji. To bardzo

fajne miejsce. Będziemy mieć do dyspozycji stadion, siłownię, halę. Do tego dochodzą świetne warunki do regeneracji - powiedział Trener Dujszabajew, który odwiedził Arłamów już z reprezentacją Polski, podczas przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro. Będzie to również drugie zgrupowanie PGE VIVE w Arłamowie - poprzednio przygotowawali się tutaj do sezonu 2015/16.

- Cieszymy się, że Arłamów ponownie wybrany został na bazę treningową szczypiornistów. To kolejny dowód na to, że oferujemy najlepsze warunki treningowe dla sportowców niemal każdej dyscypliny, a Hotel Arłamów staje się niejako 'domem' polskich drużyn i sportowców, co jest dla nas ogromną satysfakcją i powodem do dumy - dodała Dorota Nidzgorzka-Mazonik, Zastępca Dyrektora Generalnego Hotelu Arłamów.

(galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl))  
oprac. paba

## Arłamów – bazą treningową polskiej siatkówki

26 sierpnia w Arłamowie swoje zgrupowanie rozpocznie reprezentacja Polski w piłce siatkowej. Siatkarze, pod okiem trenera Heynena, przygotowujący się będą do rozpoczynających się 12 września mistrzostw Europy.

Będzie to już trzecie zgrupowanie reprezentacji siatkarzy w Hotelu Arłamów. Ostatni raz gościli tutaj w 2015 roku, gdy za kadencji Stephane'a Antigi trenowali przed Pucharem Świata w Japonii.

- W Hotelu Arłamów nasza reprezentacja będzie gościć już po raz trzeci. To znakomite i sprawdzone miejsce, które gwarantuje szeroką bazę sportową, rekreacyjną i rozrywkową. Naszej kadry po wyczerpującej Lidze Narodów i trudnym, ale szczęśliwym turnieju kwalifikacyjnym do Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020, takie właśnie miejsce jest idealnym. Naturalnie w Arłamowie będzie ciężka praca przed mistrzostwami Europy, gdzie nasz zespół walczyć będzie o medalowy plan. Na tę część zgrupowania trener Heynen zabierze piętnastu, może szesnastu zawodników. Będzie więc okazja spotkać aktualnych i podwójnych mistrzów świata, medalistów



Foto: FB/Reprezentacja Siatkówki

tegorocznej Ligi Narodów - informuje Włodzimierz Sadalski, mistrz świata z roku 1974, mistrz olimpijski z roku 1976, obecnie dyrektor Pionu Sportu i Szkolenia Polskiego Związku Piłki Siatkowej.

- Arłamów to kapitalne miejsce na intensywną pracę połączoną z atrakcyjnym relaksem. Ośrodek gwarantuje profesjonalną bazę sportową i szeroką ofertę pozwalającą na aktywne odprężenie po treningach. Atutem Arłamowa jest też serdeczność personelu. Cieszę się na kolejny pobyt w tym niezwykle

uroczym miejscu - dodał kapitan siatkarskiej reprezentacji Michał Kubiak.

- Cieszymy się, że mistrzowie świata wracają do nas, by przygotować się do mistrzostw Europy. Jesteśmy gotowi na tę wizytę. Doskonale wiemy czego potrzebują najlepsi na świecie siatkarze i zrobimy wszystko, by stworzyć im najlepsze warunki, by osiągnęli kolejny cel - powiedział Prezes Zarządu Hotelu Arłamów Michał Kozak.

Zgrupowanie w Arłamowie potrwa do 8 września.

mat.pras.

## Komańcza – Tropami Żbików!



FOT. GOK Komańcza

XIII edycja Maratonu MTB Tropami Żbików i XIX Transgranicznego Wyścigu Rowerów Górskich przeszła już do historii. 3 sierpnia cykliliści z placu nad Oslawą ruszyli w dwie trasy. W zawodach wzięli udział zawodnicy z Polski, Słowacji Ukrainy oraz Węgier.

Trasa hobby liczyła 24 km, zaś trasa mega 49 km. Od godz. 9.00 rozpoczęła się rejestracja zawodników i przygotowanie wszystkich formalności. O godz. 11.00 40 zawodników ruszyło w trasę Mega: przez Jawornik, Wisłok Wielki-Górny, Palotę, Oslawicę i Radoszyce do Komańczy. Pół godziny później rozpoczął się wyścig dla ponad 70 zawodników na trasie Hobby: przez Jawornik, Czystogarb do Komańczy. Malownicze tereny, spore przewyższenia nie przestraszyły najbardziej zapalnych rowerzystów, którzy przybyli z całej Polski, Słowacji Ukrainy oraz Węgier.

W wyścigu udział wzięło także ponad 80 dzieci w czterech kategoriach wiekowych z podziałem na dziewczęta i chłopcy w dostosowanych do wieku dystansach. Taka formuła zwozów ma na celu włączenie całych rodzin w rekreacyjne uprawianie sportu rowerowego. Miejsce odbywania wyścigu również jest nieprzypadkowe, bowiem komańskie okolice sprzyjają cyklom, obfitują w ciekawe trasy, zachwycające krajobrazy i wielu tegorocznych uczestników chwaliło organizację tegorocznych zawodów, mimo ubłoconych rowerów.

Jak potwierdzili zawodnicy, ci którzy przyjadą pierwszy raz na zawody, wracają z kolejnymi pokoleniami miłośników rowerów. A już za rok jubileuszowy XX Transgraniczny Wyścig Rowerów Górskich, na który już dziś zapraszamy! Do zobaczenia za rok.

oprac. paba (źródło: GOK Komańcza)

### Wyniki tegorocznych zawodów

#### Kategoria dzieci:

Dziewczęta do lat 4: I m. Maja Bodkowska, II m. Tamariko Tomska, III m. Zuzanna Być

Chłopcy do lat 4: I m. Jan Krzesiński, II m. Olaf Kołodziej, III m. Antoni Czenczek

Dziewczęta 5-7 lat: I m. Jowita Petryszaj, II m. Ewa Florczak, III m. Melania Tabor

Chłopcy 5-7 lat: I m. Filip Kleczek, II m. Olaf Podczerwiński, III m. Szymon Kurdyła

Dziewczęta 8-10 lat: I m. Izabela Marek, II m. Wiktoria Walczak, III m. Antonina Kuczvara

Chłopcy 8-10 lat: I m. Stanisław Szopa, II m. Michał Bartkiewicz, III m. Marcin Michalik

Dziewczęta 11-12 lat: I m. Aleksandra Kleczek, II m. Julia Stec, III m. Klaudia Pawłowska

Chłopcy 11-12 lat: I m. Daniel Kulak, II m. Szymon Kulak, III m. Piotr Florczak

Wyniki trasy Hobby:  
Mężczyźni od 13 do 15 lat: I m. Filip Stasicki, II m. Kamil Marek, III m. Mikołaj Sobol

Mężczyźni od 16-19 lat: I m. Miłosz Paszyto, II m. Kacper Hanus, III m. Paweł Wejmer

Mężczyźni od 20-29 lat: I m. Hubert Dudzik, II m. Mateusz Woźniak, III m. Kamil Cygan

Mężczyźni od 30-39 lat: I m. Łukasz Turek, II m. Michał Szopa, III m. Daniel Pinderski

Mężczyźni od 40-49 lat: I m. Czesław Łuszcz, II m. Tomasz Rudnicki, III m. Piotr Grzebień

Mężczyźni od 50-59 lat: I m. Krzysztof Gierczak, II m. Dariusz Grudnicki, III m. Jan Goleń

Mężczyźni od 60 lat: I m. Eugeniusz Stój, II m. Piotr Kowalski, III m. Józef Bedruń

Kobiety 13-15 lat: I m. Sara Bodkowska, II m. Martyna Łuszcz,

Kobiety 16-19 lat: I m. Sandra Krzesińska

Kobiety 20-35 lat: I m. Aleksandra Kania

Kobiety pow. 36 lat: I m. Magdalena Kleczek, II m. Marzena Glowacka, III m. Katarzyna Łuszcz

Wyniki trasy MEGA  
Mężczyźni od 16 do 19 lat: I m. Jakub Kulas, II m. Jan Milek, III m. Gabriel Kowalski

Mężczyźni od 20 do 29 lat: I m. Szymon Kulas, II m. Zbigniew Krzesiński, III m. Paweł Dołycki

Mężczyźni od 30 do 39 lat: I m. Sławomir Dziwisz, II m. Tomasz Leśniak, III m. Kuba Tomski

Mężczyźni od 40 do 49 lat: I m. Jacek Szczurek, II m. Jacek Kleczek, III m. Andrzej Milek

Mężczyźni od 50 do 59 lat: I m. Norbert Lorens, II m. Vlado Vavrek, III m. Mirosław Dołycki

Mężczyźni od 60 lat: I m. Dusana Simko, II m. Maciej Wójcik, III m. Wędrowny Sokół

Kobiety od 20 do 35 lat: I m. Janina Nawój

Kobiety powyżej 36 lat: I m. Krystyna Milek, II m. Małgorzata Irecka, III m. Monika Magryś

## Zabrakło mu 1 sekundy



foto: R. Kędziora

Bieszczadzki kolarz Marcin Musiałowski zajął 4 miejsce Open i 3 w Kat M3 w pierwszej w tym roku czasówce SWR Sanok „Najszybsza Babeczka, Najszybsze Ciacho”. Do podium zabrakło mu 1 sekundy. Najlepszym „ciachem” okazał się Artur Wojtowicz.

W minioną niedzielę 4 sierpnia odbyła się czasówka SWR Sanok „Najszybsza Babeczka, Najszybsze Ciacho”. To już druga edycja tej imprezy organizowanej przez SWR Sanok 41 zawodników ścigało się na 11 km trasie, która biegła z Pakoszówki przez Strachocinę do Woli Góreckiej, a następnie przez teren kopalni PGNiG z powrotem do Pakoszówki. Dwa podjazdy na trasie czasówki solidnie dały w kość uczestnikom zawodów.

- Do 3 miejsca Open zabrakło mi 1 sekundy. Mój wynik 19 minut 58 sekund, przeciętna 33.2km/h - informuje Marcin Musiałowski, który w czasówce reprezentował Bieszczadzki Park Narodowy.

Kolejna edycja odbędzie się pierwszego września w Bukowsku.

oprac. paba

### Wyniki OPEN

1 miejsce Artur Wojtowicz - 00:19:13

2 miejsce Jakub Gryzło - 00:19:39

3 miejsce Mariusz Przybyła - 00:19:57

4 miejsce Mariusz Musiałowski - 00:19:28

**Zwycięcy w poszczególnych kategoriach wiekowych**

W kategorii M1 (15-19) I miejsce zajął Jakub Ogrodnik z czasem 00:20:05 w kat OPEN miejsce 5.

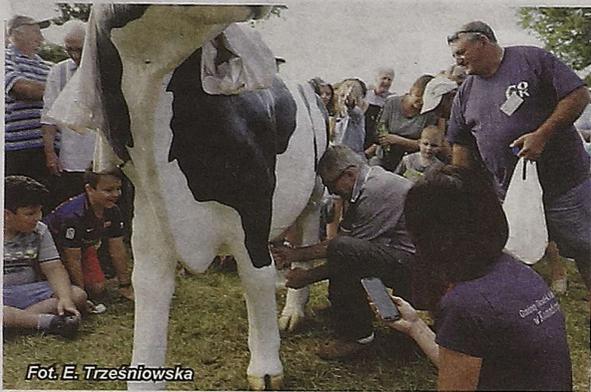
W kategorii M2 (30-39) I miejsce zajął Jakub Gryzło z czasem 00:19:39 w kat. OPEN miejsce 2.

W kategorii M3 (40-49) I miejsce zajął Artur Wojtowicz z czasem 00:19:13 w kat.OPEN 1 miejsce.

W kategorii M4 (50-59) I miejsce zajął Zbigniew Pisiak, w kategorii OPEN miejsce 18.

W kategorii M5 (60+) I miejsce zajął Eugeniusz Stój z czasem 00:24:54 w kategorii OPEN 34 miejsce.

# XXIV Spotkania Przygraniczne Polski i Słowacji już za nami



Fot. E. Trzeźniowska

W niedzielę 4 sierpnia w gminie Komańcza odbyły się XXIV Spotkania Przygraniczne Polski i Słowacji. W trakcie imprezy odbył się m.in. konkurs kulinarny, plastyczny oraz konkurs na najszybsze dojenie krowy, w którym udział wzięli sami panowie.

Obchody święta Komańcza rozpoczęły się konkursem kulinarnym na najlepszą potrawę regionalną dla KGW z terenów powiatów sanockiego i leskiego. W kulinarne szranki stanęło 10 kół: KGW w Czystogarbie, Nowym Łupkowie, Wolicy,

Średniej Wsi, Bukowsku, Zarszynie, Nowosielskich, Szczawnem-Kulaszynie, Pobiednie i Stowarzyszenie 50+ w Komańcza. Jury oceniało wszystkie konkursowe potrawy pod względem smaku, estetyki, oryginalności i prostoty w przygotowaniu. Jednocześnie jury zwyciężcą ogłosiło KGW w Nowym Łupkowie za zupełną gulaszową z jeleniny z pogaczem i tartą serową z frużeliną borówkową. Drugie miejsce przyznano KGW w Średniej Wsi za gołąbki ziemniaczane i chleb na zakwasie z dyni. Trzecie miejsce zdobyło KGW w Czystogarbie za pieczeń z baraniny zasmażaną kapustą i pieczonymi ziemniakami w mundurkach oraz torcik truskawkowy.

Gminny Ośrodek Kultury w Komańcza zorganizował dla dzieci i młodzieży konkurs plastyczny pt. „Moja Komańcza”, którego celem było promowanie gminy, przedstawienie najciekawszych miejsc w gminie oraz kreatywne spędzanie wolnego czasu i rozwijanie pasji. W konkursie udział

wzięło ponad 30 dzieci przebywających na wakacjach oraz zamieszkałych na terenie gminy. Następnie, na scenie zaprezentował się teatrzyk kukielkowy dla dzieci „Przygody wesołego Psiuńcia”, a później swoje umiejętności taneczne przedstawiły dzieci i młodzież z gminy. W pobliżu sceny animatorzy zorganizowali różne zabawy dla dzieci m.in.: wulkan konfetti, zabawę z gigantycznym smurfem, gigantyczne bańki mydlane, spodnie trójmilowe, ścianę wspinaczkową, eurobungee i inne.

Koncerty rozpoczęły się od występu gospodarzy zespołu Łem-My. Po koncercie wójt gminy Roman Bzdryk podpisał list intencyjny w związku z nawiązaniem współpracy partnerskiej z wsią Myszkowice w obwodzie tarnopolskim na Ukrainie reprezentowaną przez Oksanę Farynę - wójta Myszkowic. Następnie na scenie pojawili się: Jacy Tacy z Jaślisk, zespół Sińawa ze Słowacji, Pogorzanie z Dynowa, Pogwizdani z Łącka, ROMPEY i gwiazda

wieczoru: Ivan Komarenko.

Pomiędzy koncertami przed sceną pojawiła się tajemnicza krowa Mućka. Miało to związek z konkursem na najszybsze dojenie. Spośród publiczności chętni panowie mogli się wykazać w najszybszym udojeniu szklanki mleka. Najlepiej sobie poradził z tym zadaniem Piotr Nowak z czasem 0:7:18 sek. Drugi był Leon Walko 0:22:21 sek., trzeci Leszek Chrzęszcz z czasem 0:23:16.

Na koniec doznaniem teatralno-świetlnymi uraczył wszystkich Arche-teatr ognia spektaklem „Strażacy”, z dedykacją dla wszystkich strażaków za ich trud, ciężką pracę i poświęcenie w ratowaniu i pomaganiu innym.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim sponsorom, organizacjom oraz osobom prywatnym, którzy pomogli w przygotowaniach imprezy.

(cały tekst na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl))

E.T.

## Niezapomniany koncert Eleni

Prawdziwe tłumy bawiły się na jubileuszowym festynie parafialnym w Jankowcach koło Leska. To zasługa organizatorów, którzy jak co roku przygotowali bardzo ciekawy program imprezy, jego promocję i zapewnili przybyłym gościom moc atrakcji.

Jankowce to niewielka, malownicza i spokojna miejscowość położona w gminie Lesko. Jest jednak jedno wydarzenie w roku, które sprawia, że o liczącej niespełna pół tysiąca mieszkańców wsi staje się głośno nie tylko w Bieszczadach, ale w prawie całym województwie. Tym wydarzeniem jest Festyn Parafialny, który w tym roku doznał się swojej okrągłej 10. rocznicy.

- To wspaniała tradycja, która z jednej strony promuje wieś, ale i naszą gminę, a z drugiej, jednoczy



fot. D. Lipka

mieszkańców wokół wspólnego działania, przyczyniając się do wzajemnej integracji. To godny naśladowania przykład - mówi burmistrz Leska Adam Snarski.

Celem pierwszych festynów była zbiórka funduszy na budowę nowego kościoła i cel ten udało się osiągnąć, w dużej mierze dzięki środkom zebranych właśnie podczas kolejnych edycji imprezy. Od samego początku lokalna społeczność pokazała, że nie chce organizować wydarzeń, które będą mało atrakcyjne dla odbiorcy.

Dziś, kiedy nowy kościół już stoi i jest dumą miejscowości, organizatorzy nie zakończyli zapoczątkowanej przed laty tradycji, która zapisala się na stałe w kalendarzu bieszczadzkiej wakacyjnej imprezy. Poprzedzka, którą wraz z księdzem proboszczem Adamem Chochołkiem ustawili sobie bardzo wysoko, musiała zostać podtrzymana i tak też się stało. W roku jubileuszowym na scenie pojawiła się jedna z największych gwiazd polskiej muzyki rozrywkowej - ELENI. Kilkutysięczna publiczność mogła wspólnie z nią zaśpiewać jej wielkie hity, takie jak: „Miłość jak

wino”, „A słońce sobie łśni” oraz „Dla Ciebie jestem ja”. Dwugodzinny koncert zachwycał każdego, kto ten dzień zdecydował się spędzić w Jankowcach.

Drugą gwiazdą jaka wystąpiła po Eleni była formacja disco polo „Exelent” z Białogostoku. Ich opóźniony koncert ze względu na wieczorne załamanie pogody był wspaniałym dopełnieniem festynu, a najpopularniejszy singiel zespołu „Najpiękniejsza” rozgrzał wszystkich, którzy mimo chłodu i złej aury do końca zostali na placu imprezy.

Festyn to jednak nie tylko gwiazdy, to także lokalne zespoły i soliści, którzy zaprezentowali swój artystyczny dorobek. Tego dnia ze sceny mogliśmy usłyszeć m.in. muzykę folkową czy poezję śpiewaną. Nie zabrakło także dobrego jada regionalnego, pysznych ciast, miasteczka zabaw dla najmłodszych i konkursów z nagrodami. Jankowce po raz kolejny pokazały, że są zgraną drużyną, która we krwi ma perfekcyjne zagospodarowanie czasu wolnego nie tylko sobie, ale i licznie odwiedzającym miejscowość gościom.

DL

## Regaty o Puchar Marszałka



Fot. FB/Bieszczadzki WOPR

Pod koniec lipca na jeziorze Solińskim odbyły się regaty o Puchar Marszałka Województwa Podkarpackiego. W regatach wystartowało 27 załóg w różnych klasach, czyli ok. 100 żeglarzy.

Regaty o Puchar Marszałka Województwa Podkarpackiego, należą do cyklu Pucharu Soliny. Towarzyszą odbywającej się w Polańczyku XX edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Żeglarskiej Eko Cypel 2019.

Jachty wystartowały w klasach T1, T2, T3, Laser oraz Skiff. Początkujący żeglarze rywalizowali w regatach w klasie Optymist o Puchar Programu Interreg Polska, a nad ich bezpieczeństwem czuwali nie tylko trenerzy i rodzice, ale i Bieszczadzkie WOPR.

Żeglarze biorący udział w regatach podkreślali, że wszędzie wie-

je, ale na Zalewie Solińskim wieje inaczej. U nas wieją wiatry z gór, które dla wielu zawodników, szczególnie tych nauczonych pływać na nizinach, mogą być zaskoczeniem. Dodatkową trudnością jest zmienność wiatrów, na które mają wpływ znajdujące się na zalewie wyspy. Zdaniem jednej z zawodniczek, Eweliny Rak-Kosiby, która relacjonowała regaty na antenie Polskiego Radia Rzeszów, bieszczadzki akwen jest wymagający i jak się ktoś tu nauczy pływać, to poradzi sobie wszędzie. Podczas zawodów wiatr był zmienny i trzeba dużych umiejętności, aby tak trzymać stery, aby nabierać prędkości. A przy wietrze, który wiał w sobotę, prędkość łódek dochodziła do 40 km/h.

Sędzia główny zawodów Maciej Jędrusiak przypomniał natomiast, że wyciżgom towarzyszą też duże emocje i przy takiej dużej prędkości łatwo popełnić błąd.

Weekend z regatami zakończyły koncerty organizowane w Polańczyku w ramach festiwalu piosenki żeglarskiej Eko-Cypel. W wieczornym koncercie wystąpiły zespoły KlanG, Scarlet z Węgier oraz Orkiestra Dni Naszych.

oprac. paba

## Biegali dla Legionistów

We Wrocance koło Krośna rozegrano biegi uliczne. W I Biegu Legionistów wystartowało kilkuset biegaczy oraz amatorów Nordic walking. Biegiem głównym na 6 km towarzyszyły też zawody dla dzieci i młodzieży. Organizatorami biegu były: Ochotnicza Straż Pożarna we Wrocance, Gmina Miejsce Piastowe oraz Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym.

Bieg główny na dystansie 6 km przebiegał ulicami w okolicy Wrocanki ze startem i metą przed budynkiem OSP. Najlepiej z zawodników MKS Halicz spisali się Maria i Ignacy Domiszewscy, którzy zajęli drugie miejsca w klasyfikacji open kobiet i mężczyzn: Na trzecim miejscu w kat. 30-39 lat bieg ukończyła Anna Ciślik-Kaszany, a Piotr Kaszany został sklasyfikowany na piątym miejscu w kat. 40-50 lat.

Na tym samym dystansie rywalizowali amatorzy marszów z kijkami. Z trójki naszych reprezentantek najwyżej, na trzecim miejscu open, marsz ukończyła Małgorzata Oleksyk. Pierwsze miejsce w kat. powyżej 50 lat zdobyła Bożena Kończewska, a trzecie Małgorzata Pukas.

Biegi dziecięce i młodzieżowe rozgrywane były na dystansach od 200 do 1000 m. Wśród najmłodszych biegaczy z klas I-II na drugim miejscu do mety dobiegła Klara Wachta, a na szóstym Maja Kozłowska. Wśród chłopców trzeci był Kacper Kaszany. Na pierwszym i drugim miejscu ukończyły bieg na 300 m Amelia Wronowska i Iga Wachta.

Bieg dziewcząt na 600 m na drugim miejscu ukończyła Tycjana Sikora, a Klaudia Falkowska była trzecia. Doubletem zakończył się bieg na 600 m chłopców. Zwyciężył Karol Kaszany przed Kacperem Majerem. Najlepsza wśród biegaczek w kat. szkół ponadpodstawowych na 1 km była Karolina Matiasik.

/ela/



# OGŁOSZENIE

GNP.6840.4.2019

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr XLIX/630/18 z dnia 08 czerwca 2018 r. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż położonej na terenie miejscowości Nowosielce Kozickie, gmina Ustrzyki Dolne, nieruchomości mienia komunalnego – Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza:

1 publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż Nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Nowosielce Kozickie, oznaczonej numerem działki 547/2 o powierzchni 0,5363 ha.

Cena wywoławcza nieruchomości: 28.400,00 - zł  
Wadium: 3.000,00- zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00036868/7 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 września 2019 r.

o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

Na przedmiotową nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego ani nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego terenu, o której mowa w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 25 września 2019 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienia do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

z up. Burmistrza  
**Alicja Kisielewicz**

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



# OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. 2018 poz. 2204 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego [www.ustrzyki-dolne.pl](http://www.ustrzyki-dolne.pl) w zakładce BIP w dniach 23.08.2019 r. do 07.10.2019 r. wykaz niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne -przeznaczonych do sprzedaży:

- 1.w formie przetargu ustnego nieograniczonego działki niezabudowanej oznaczonej numerem 96/1 o powierzchni 0,1578 ha, położonej w miejscowości Łodyna,
- 2.w formie bezprzetargowej w celu poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej:

- działki niezabudowanej oznaczonej numerem 390/38o powierzchni 0,0648 ha, położonej w miejscowości Równia,

- działki niezabudowanej oznaczonej numerem 390/39 o powierzchni 0,0209 ha, położonej w miejscowości Równia,

- działki niezabudowanej oznaczonej numerem 390/43 o powierzchni 0,0358 ha, położonej w miejscowości Równia,

- działek niezabudowanych oznaczonych numerami 390/40 i 390/42 o łącznej powierzchni 0,2148 ha, położonych w miejscowości Równia,

3. w formie bezprzetargowej na rzecz lokalu mieszkalnego:

- nr 25 w budynku nr 6 przy ulicy Pionierskiej w Ustrzykach Dolnych, z udziałem 350/10000 częściach w działce nr 973/1 o powierzchni 0,0403 ha, z przynależną piwnicą o powierzchni 4,40 m<sup>2</sup>,

Burmistrz  
**Bartosz Romowicz**



# OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego

Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego [www.ustrzyki-dolne.pl](http://www.ustrzyki-dolne.pl) w zakładce BIP w dniach 23.08.2019 r. do 07.10.2019 r. wykaz nieruchomości do odpłatnego nabycia przez Gminę Ustrzyki Dolne.

Burmistrz  
**Bartosz Romowicz**

## OGŁOSZENIA DROBNE

\* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: [am.ferenc@wp.pl](mailto:am.ferenc@wp.pl).

\* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle-części: silniki, ramy, baki, koła, kosze.505-529-328

\* Kupię dom drewniany. Rozważę każdą propozycję. Telefon kontaktowy: 570 355 664.

\* Sprzedam tanio działkę o powierzchni 36 arów, położoną w Ustianowej przy głównej drodze. Tel.697 187 264

\* Spokojne młode narzeczeństwo poszukuje niedużego mieszkania na wynajem w Ustrzykach Dolnych od 1 września. Kontakt: 512 839 224

\* Przyjmę do pracy w gospodarstwie rolnym, produkcja mleczna, pracowitego mężczyznę, ewentualnie małżeństwo. Wynagrodzenie, mieszkanie i wyżywienie. Kontakt tel. 519 469 500

## OGŁOSZENIA DROBNE

## OGŁOSZENIA DROBNE

**XI Festiwal Natchnieni Bieszczadem w Cisnej**  
23-25 sierpnia

wraz z Charytatywnym Crosssem i Podnoszeniem Łata na Wyspie Energetyki w Polańczyku

**Scena główna w Cisnej**  
Piątek 23.08

- 10:00 Janek Pawełczyk
- 10:30 Opcje i koncert
- 11:15 Wokale
- 11:30 Wokale i koncert
- 12:00 Adam Krawiec
- 12:30 Marcin Krawiec
- 13:00 Marcin Krawiec
- 13:30 Marcin Krawiec
- 14:00 Marcin Krawiec
- 14:30 Marcin Krawiec
- 15:00 Marcin Krawiec
- 15:30 Marcin Krawiec
- 16:00 Marcin Krawiec
- 16:30 Marcin Krawiec
- 17:00 Marcin Krawiec
- 17:30 Marcin Krawiec
- 18:00 Marcin Krawiec
- 18:30 Marcin Krawiec
- 19:00 Marcin Krawiec
- 19:30 Marcin Krawiec
- 20:00 Marcin Krawiec
- 20:30 Marcin Krawiec
- 21:00 Marcin Krawiec
- 21:30 Marcin Krawiec
- 22:00 Marcin Krawiec
- 22:30 Marcin Krawiec
- 23:00 Marcin Krawiec

**Namiot Natchnionych w Cisnej**  
Piątek 23.08

- 10:00 Główny koncert
- 10:30 Główny koncert
- 11:00 Główny koncert
- 11:30 Główny koncert
- 12:00 Główny koncert
- 12:30 Główny koncert
- 13:00 Główny koncert
- 13:30 Główny koncert
- 14:00 Główny koncert
- 14:30 Główny koncert
- 15:00 Główny koncert
- 15:30 Główny koncert
- 16:00 Główny koncert
- 16:30 Główny koncert
- 17:00 Główny koncert
- 17:30 Główny koncert
- 18:00 Główny koncert
- 18:30 Główny koncert
- 19:00 Główny koncert
- 19:30 Główny koncert
- 20:00 Główny koncert
- 20:30 Główny koncert
- 21:00 Główny koncert
- 21:30 Główny koncert
- 22:00 Główny koncert
- 22:30 Główny koncert
- 23:00 Główny koncert

**Sobota 24.08**

- 10:00 Główny koncert
- 10:30 Główny koncert
- 11:00 Główny koncert
- 11:30 Główny koncert
- 12:00 Główny koncert
- 12:30 Główny koncert
- 13:00 Główny koncert
- 13:30 Główny koncert
- 14:00 Główny koncert
- 14:30 Główny koncert
- 15:00 Główny koncert
- 15:30 Główny koncert
- 16:00 Główny koncert
- 16:30 Główny koncert
- 17:00 Główny koncert
- 17:30 Główny koncert
- 18:00 Główny koncert
- 18:30 Główny koncert
- 19:00 Główny koncert
- 19:30 Główny koncert
- 20:00 Główny koncert
- 20:30 Główny koncert
- 21:00 Główny koncert
- 21:30 Główny koncert
- 22:00 Główny koncert
- 22:30 Główny koncert
- 23:00 Główny koncert

**Wyspa „Energetyk” w Polańczyku**  
Sobota 24.08

- 10:00 Energetyk
- 10:30 Energetyk
- 11:00 Energetyk
- 11:30 Energetyk
- 12:00 Energetyk
- 12:30 Energetyk
- 13:00 Energetyk
- 13:30 Energetyk
- 14:00 Energetyk
- 14:30 Energetyk
- 15:00 Energetyk
- 15:30 Energetyk
- 16:00 Energetyk
- 16:30 Energetyk
- 17:00 Energetyk
- 17:30 Energetyk
- 18:00 Energetyk
- 18:30 Energetyk
- 19:00 Energetyk
- 19:30 Energetyk
- 20:00 Energetyk
- 20:30 Energetyk
- 21:00 Energetyk
- 21:30 Energetyk
- 22:00 Energetyk
- 22:30 Energetyk
- 23:00 Energetyk

**Niedziela 25.08**

- 10:00 Energetyk
- 10:30 Energetyk
- 11:00 Energetyk
- 11:30 Energetyk
- 12:00 Energetyk
- 12:30 Energetyk
- 13:00 Energetyk
- 13:30 Energetyk
- 14:00 Energetyk
- 14:30 Energetyk
- 15:00 Energetyk
- 15:30 Energetyk
- 16:00 Energetyk
- 16:30 Energetyk
- 17:00 Energetyk
- 17:30 Energetyk
- 18:00 Energetyk
- 18:30 Energetyk
- 19:00 Energetyk
- 19:30 Energetyk
- 20:00 Energetyk
- 20:30 Energetyk
- 21:00 Energetyk
- 21:30 Energetyk
- 22:00 Energetyk
- 22:30 Energetyk
- 23:00 Energetyk

Przebieżenie:  
red. PR Trójka - Janusz Deblewski,  
red. PR Wrocław - Leszek Kopec  
Ryszard Denisiuk „Bury”, Ewa Bogusz

**WAKACYJNE SPOTKANIA Z PRZYRODĄ**  
30 sierpnia prelekcja pt. „Terapeutyczna moc lasu”  
poprowadzi Marta Pisarek wykładowca na Wydziale Biologiczno-Rolniczym w Wyższej Szkole Zawodowej w Krośnie.

Wakacyjne spotkania z przyrodą odbywają się w każdy piątek lipca i sierpnia o godzinie 17.00 w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN (budynek Muzeum Przyrodniczego) w Ustrzykach Dolnych.  
Podczas „Wakacyjnych spotkań z przyrodą” będą losowane upominki (wydawnictwa i gadzety BdPN). Grupy zorganizowane prosimy o wcześniejszy kontakt z organizatorem (tel. 013 461 10 91; e-mail: [ond@bdpn.pl](mailto:ond@bdpn.pl); [www.bdpn.pl](http://www.bdpn.pl)).

Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy.

**Sprzedam działkę budowlaną o powierzchni 40 arów na początku Hozzowa przy drodze wojewódzkiej 896.**  
Cena 90000 zł. Telefon. 509-359-494

**WAKACYJNE SPOTKANIA Z PRZYRODĄ**  
30 sierpnia prelekcja pt. „Terapeutyczna moc lasu”  
poprowadzi Marta Pisarek wykładowca na Wydziale Biologiczno-Rolniczym w Wyższej Szkole Zawodowej w Krośnie.

Wakacyjne spotkania z przyrodą odbywają się w każdy piątek lipca i sierpnia o godzinie 17.00 w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN (budynek Muzeum Przyrodniczego) w Ustrzykach Dolnych.  
Podczas „Wakacyjnych spotkań z przyrodą” będą losowane upominki (wydawnictwa i gadzety BdPN). Grupy zorganizowane prosimy o wcześniejszy kontakt z organizatorem (tel. 013 461 10 91; e-mail: [ond@bdpn.pl](mailto:ond@bdpn.pl); [www.bdpn.pl](http://www.bdpn.pl)).

Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy.

**GAZETA BIESZCZADZKA**  
www.bieszczadzka24.pl  
e-mail: [redakcja@bieszczadzka24.pl](mailto:redakcja@bieszczadzka24.pl)  
tel./fax 13-461-2816  
Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne,  
ul. Rynek 17  
Redaktor naczelny: Paulina Bajda  
DTP: Adam Leń  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i źródłami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.  
Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm<sup>2</sup> na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: [www.gb.media.pl](http://www.gb.media.pl) (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.  
Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej  
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333  
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;  
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31  
Druk: Polska Press Sp. z o.o.,  
Oddział Poligrafia,  
Drukarnia w Sosnowcu

# BUDŻET OBYWATELSKI 2020

## Łączna kwota na zadania: 250 tysięcy zł\*

\*Wartość zgłoszonego zadania nie może przekraczać 100.000 zł

PROJEKTY PROJEKTY PROJEKTY

### Zgłaszanie / do 31.07.2019 r.

Formularz zgłoszeniowy do pobrania:  
 > w Urzędzie Miejskim Punkt Informacyjny,  
 > na stronie Urzędu Miejskiego.

Propozycje zadań mogą być zgłaszane przez grupę co najmniej 15 osób, którą są mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne.

### Weryfikacja / do 14.08.2019 r.

#### Proponowane zadania:

- > mieszczą się w kompetencji Gminy,
- > są możliwe do wykonania w ciągu roku budżetowego,
- > są zgodne z planami zagospodarowania przestrzennego,
- > posiadają cechy zadania inwestycyjnego,
- > stanowią zakup wyposażenia, urządzeń, sprzętu, środków trwałych, itp.,
- > dotyczą terenów i obiektów, do których Gmina posiada tytuł prawny,
- > dotyczą terenów i obiektów o uregulowanym stanie prawnym, co do których nie zaplanowano sprzedaży, ani wykonania nowych inwestycji,
- > mają charakter kulturalny, rekreacyjny, sportowy, profilaktyczny, społeczny, promocyjny itp.,
- > realizowane są na terenie Gminy.

### Głosowanie / wrzesień 2019 r.

Głos może oddać każdy mieszkaniec gminy, bez względu na wiek  
**1 głos na 1 zadanie**

#### Sposoby głosowania

Wypełniony formularz:  
 - wrzucamy do urny w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych,  
 - wysyłamy pocztą z dopiskiem „Budżet Obywatelski – GŁOSOWANIE”.

Kontakt: tel. 13-460-8000 e-mail: [um@ustrzyki-dolne.pl](mailto:um@ustrzyki-dolne.pl)  
 Formularze do pobrania na: [www.ustrzyki-dolne.pl](http://www.ustrzyki-dolne.pl)



[WWW.USTRYKI-DOLNE.PL](http://WWW.USTRYKI-DOLNE.PL)

**23-25 SIERPIEŃ**  
**3 Festiwal Filmów Karpackich**  
 BLISKIE spotkanie FILMU I GÓR

**WSTĘP WOLNY**

**POLAŃCZYK**  
 Kino plenerowe  
 Codziennie o godz. 20:15  
 Filmy z Karpatami w tle  
 "Wiatrak", "Winda", "Kawalerzysta", "Przełęcz", "Hucisko", "Wiatr", "Trzy dni w mieście", "Kuchnia", "Wielki dzień", "Wielki dzień", "Wielki dzień", "Wielki dzień"

**MYCZKÓW**  
 W starym bieszczadzkiej kinie  
 m. in. "Wielki dzień", "Wielki dzień", "Wielki dzień", "Wielki dzień"

**MAJDAN**  
 Mamy pośląg do dobrego kina  
 Filmowe festiwale w miejscach, w których...

**ZAPRASZAMY!**

Organizator: Związek Miłośników Kultury i Sztuki w Ustrzykach Dolnych  
 Kontakt: [zmk@ustrzyki-dolne.pl](mailto:zmk@ustrzyki-dolne.pl)

**PLAC ZABAW** **HEROSI INNOWACYJNOŚCI**

Z WASZĄ POMOCĄ TUTAJ POWSTANIE PLAC ZABAW

**STREET WORKOUT**

Z WASZĄ POMOCĄ TUTAJ POWSTANIE STREET WORKOUT

Wejdź na stronę [www.herosiprzedsiębiorczosci.pl](http://www.herosiprzedsiębiorczosci.pl) i zagłosuj na projekt

**„Skwerek dla wszystkich”**  
 Sklep ABC u Sowy (ul. Smolki, Lesko)

Głosuj codziennie, do 10 września i weź udział w konkursie z nagrodami!

**FHU ADAM AGD RTV**

**CZAS NA ZAKUPY**

## KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Fot. Ewa Bujalska

Pokazany na fotografii kwiat to roślina miododajna, pospolita. Jest wysoka, okazała byliną z rodziny astrowatych, dorastającą do 250 cm. Łany żółtych kwiatów budzą na ogół zachwyty i przywołują miłe wspomnienia z wakacyjnych, bieszczadzkich wędrówek. Czy słusznie? Sprowadzona niegdyś z Ameryki Północnej, uprawiana w ogrodach, uciekła stamtąd i zdziczała. Teraz rozprzestrzeniła się ekspansywnie (gatunek inwazyjny). Konkuruje z gatunkami rodzimymi i wypiera je. Roślina ta spotykana jest niemal wszędzie: w zaroślach i ziółoroślach nadrzecznych, na polanach i łąkach, przy drogach i rowach. Zakwita w sierpniu i znaczy miejsca po dawnych osadach w opustoszałych dolinach Bieszczadów i Beskidu Niskiego.

Jak nazywa się opisana przez nas roślina? Odpowiedzi prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres: [konkurs@bieszczadzka24.pl](mailto:konkurs@bieszczadzka24.pl) do 29 sierpnia. Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BcPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową.

Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 16/2019 „GB” to: Opisana rasa koni to huculey, hodowla zachowawcza mieści się w Wołosatem Nagrodę wylosował: Pan Mateusz Kapuściński.

**EFL GRUPA CRÉDIT AGRICOLE**

Wybierz nasz pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU  
 38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5  
 tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

**DELFIN**

**Baseny otwarte**  
 Zapraszamy do kompleksu basenów zewnętrznych. Zapewniamy bezpieczny i miły wypoczynek z dostępem do wielu atrakcji oraz kawiarni która oferuje m. in.: smaczne, domowe obiady, dania Fast-food, słodycze, napoje gorące i chłodzące, lody, gofry, sok i wyciskane ze świeżych owoców i warzyw oraz wiele więcej. Basen zewnętrzny czynny codziennie od godziny 10:00 do 18:00

Zapraszamy!!!

Masterflex zur Überprüfung der Druckqualität - V.280 z.o. qualitativem  
 PolskiePress Sp. z o.o.